Rok XI. 27 WRZESIEŃ 1931 ROKU Nr. 39

STRZELEC
ORGAN ZWIĄZKU STRZELECKIEGO



Składamy hołd pamięci Pierwszego Prezydenta Rzplitej



W Częstochowie odbyły się w ostatnią niedzielę okazałe uroczystości legjonowe, podczas których poświecone zostały sztandary częstochowskich organizacyj Zw. Legjonistów i P. O. W. W dniu tym odsłonięty również został pomnik ś. p. Gabriela Narutowicza, Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej. W uroczystościach wzięli udział członkowie rządu, miejscowe władze administracyjne i wojskowe oraz organizacje społeczne.



W SZEREGACH STRZELECKICH SKUPIA SIĘ MŁODZIEŻ, PRAGNĄCA SŁUŻYĆ OJCZYŹNIE

Naczelne władze strzeleckie ogłosiły zaciąg ochotników do szeregów strzeleckich. Organizacja nasza prowadzi całokształt swej pracy pod hasłem obywatelskiej pracy dla dobra państwa. Za cel sobie stawiamy zorganizowanie społeczeństwa pod hasłem obrony kraju i pomnożenie zdolności obronnych narodu. Na wypadek wojny powinniśmy być przygotowani do odparcia napastników.

Dlatego każdy obywatel, dla którego dobro państwa i jego całość jest rzeczą najdroższą, winien się znaleźć w szeregach strzeleckich. Związek Strzelecki wyrobi w nim tężyznę fizyczną ciała, obudzi obywatelskiego ducha, gotowego do ofiarnej pracy dla dobra państwa. Praca strzelecka w dziedzinie przysposobienia wojskowego nauczy władania bronią i da gruntowne wyszkolenie żołnierskie. Związek Strzelecki jest jedyną w Polsce organizacją, która pod kierownictwem doświadczonych instruktorów przeprowadza systematyczne wyszkolenie przedpoborowych oraz skupia w swoich szeregach tych, którzy służbę wojskową odbyli. W organizacji strzeleckiej niema miejsca na waśnie i niezgody partyjne. Na sztandarach strzeleckich wypisane jest hasło ofiarnej służby dla całości państwa.

Gromadzie strzeleckiej nie potrzeba o tem mówić. Wiemy, jakie są nasze zadania i do jakich dążymy celów. Ale na nas leży obowiązek zjednywania organizacji nowych członków. Musimy przeprowadzać propagandę idei strzeleckiej i powiedzieć o tem wszystkim tym, którzy nie wiedzą, czem jest Związek Strzelecki i jakie ma znaczenie dla państwa. Kiedy ich uświadomimy, w szeregach strzeleckich znajdą się wszyscy, którzy pragną służyć Ojczyźnie.

OBUDŹMY W SOBIE DRZEMIĄCE POCZUCIE ODPOWIEDZIALNOŚCI ZBIOROWEJ

Głos w sprawie artykułu „O ideały młodzieży strzeleckiej"

Jako referent wychowania obywatelskiego oddziału Związku Strzeleckiego w Górze Kalwarji, chciałbym choć skromny zabrać głos w sprawie ideałów młodzieży strzeleckiej, którą poruszył prof. Nytko w artykule dyskusyjnym, zamieszczonym w Nr. 36 tygodnika „Strzelec".

Oddział Związku Strzeleckiego istnieje na terenie Góry - Kalwarji od 1927 r. Przebiegnę krótko jego dzieje do dnia dzisiejszego.

Pewnej niedzieli wiosennej 1927 r. zebrana młodzież postanowiła stworzyć oddział Zw. Strzel. w Górze Kalwarji naskutek gorących słów prelegenta ob. Hołowni, ówczesnego prezesa powiatowego Zw. Strzeleckiego w Grójcu. Po przedstawieniu zasadniczych zadań i celów pracy Zw. Strzel. w Polsce, zebrani porwani płomiennemi słowami jednomyślnie zapisali się na członków oddziału.

Co jednak stało się w tydzień potem?! Na zebranie młodziutkiego oddziału przybyli jacyś dwaj bliżej nam nieznani panowie z Grójca, którzy w niemniej płomiennych słowach zdołali przekonać zebranych, że bardziej ideowemi stowarzyszeniami są „Gniazda sokole" (Tow. Gimnastyczne „Sokół"), że one więcej korzyści przynoszą państwu przez dostarczanie mu dla obrony granic zdrowych i silnych obywateli. Słowa te zdziałały tak, że z oddziału Zw. Strzel. zebrani postanowili stworzyć „gniazdo sokole".

W kilka dni potem tak się jakoś podzielono, że istniały na terenie naszego miasteczka 2 organizacje, nieróżniące się od siebie w pojmowaniu ich szeregowych członków niczem prócz nazw. Dlaczego piszę, że różnicy żadnej tu nie było?! Bo członkowie tych organizacyj idej swych nie znali, — drzemały one w duszach młodzieży, różnice odczuwały tylko zarządy tych dwu organizacyj. Wpoić te różnice ciemnemu człowiekowi niełatwo, zresztą nawet nie było komu się tem zająć. Łatwo atoli rozjątrzyć partyjnie, łatwo podjudzić, łatwo kalumnie rzucać na przeciwnika i w ten sposób dowodzić swej przedewszystkiem racji istnienia.

Były bójki. Bili się ze sobą dwaj kiedyindziej serdeczni przyjaciele, koledzy ze szkolnej ławy, dwaj pracownicy przy jednym warsztacie pracy. O co bili się? Mówiono, że o idee. Jak bić się mogą o ideę ci, którzy ich zupełnie nie rozumieją?!!! — Bili się, bo zwycięzcy mieli przyjemność pochwalić się zdemoralizowanemu przez wojnę otoczeniu: „idea nasza zwyciężyła", wszystko jedno jaka ona jest. Zwyciężały partje, intrygi — nie idea młodego pokolenia, zwyciężały pieniądze, stosunki, zabawy, towarzystwa do spędzenia czasu; — nie dążenia do pracy nad dobrem państwa, dobrem wszystkich jego obywateli.

Przetrwaliśmy wszystko, nawet „gniazdo sokole" w Górze - Kalwarji. Na zbiórkach naszych w skromnej sali szkolnej zbieraliśmy się nie wyznawcy wspólnej nam idei, lecz jako członkowie organizacji P. W. i W. F., która daje prócz „osobistych" korzyści i chwilę rozrywki swym członkom.

W międzyczasie założono „Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej". Członkami jego byli tak dobrze „strzelcy", jak i inna młodzież. Członkowie jednej organizacji w miarę upodobań i zachcianek przesuwali się to tu, to tam; byli i tacy, którzy do obu organizacji należeli równocześnie. Przetrwaliśmy i to, i nie załamaliśmy się...

Idee drzemią... Rozbudzić je, powołać do życia — oto zadanie nas, referentów wychowania obywatelskiego. Rozbudzić przez ciągłe podnoszenie wgórę

dusz strzeleckich do godności pełnego człowieka. Przez oświatę (referaty, odczyty, książki, pisma, rozmowy), wyrobić przedewszystkiem człowieka o pełnej wartości, kulturalnego i oświeconego, człowieka mądrego; dać mu duszę lepszą, wyrobić w nim stosunek do otoczenia. Przez zrozumienie otaczającego świata ryć w sercach ideę odpowiedzialności zbiorowej, idee pokrewieństwa rasowego i narodowego.

Jestem cząstką społeczeństwa; co brat zrobi dobrego i złego, to tak, jakbym ja to zrobił, im lepszy ja będę, tem lepszy będzie brat mój, kolega, organizacja, naród, do którego należę i którego członkiem jestem. Za każdy czyn nietylko swój lecz i swego towarzysza z wspólnej organizacji ja także odpowiedzialność biorę. Im więcej będą warci członkowie organizacji, tem większą wartość posiada ona sama.

Dlatego wychowywać i kształcić należy wszechstronnie; — nietylko w myśl zasad którejś z partyj społecznych.

W świetlicach winny się znajdować pisma i książki różnych grup społecznych Polski. Orjentujmy się we wszystkich drogach, a między niemi znajdziemy gdzieś w środku naszą najlepszą drogę, po której iść mamy dla swojej i Ojczyzny naszej chwały.

Wychowujmy obywatela kraju, człowieka pracy nad sobą, a nie gadułę partyjnika. Idea nasza zwycięży sama, bo taką jest z natury rzeczy. Dobry, wszechstronnie wykształcony przez nas obywatel zrozumie ją i przyjmie — odrzuci bezmyślny partyjnik.

W duszach ludzkich jest dążność do poznania prawdy — my narzucać jej nie mamy żadnego prawa. Możemy tylko pomagać przez własną pracę oświatową do odsłonięcia jej w głowie przyszłego Obywatela Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Czesław Leśniewski
referent wych. obyw. oddziału Z. S.
Góra Kalwarja.

JAK KRÓL ŁOKIETEK POBIŁ KRZYŻAKÓW

600-na rocznica zwycięstwa polskiego nad Zakonem pod Płowcami

Straszliwy cios uderzył w odradzające się z trudem pod Łokietkową dłonią państwo polskie, gdy z początkiem 14-go stulecia, rosnący stale w potęgę Krzyżacy zagarnęli odwiecznie polską ziemię — Pomorze.

Napróżno Władysław Łokietek — który pierwszy z pośród książąt polskich, sprzyjających do tej pory Zakonowi, zrozumiał niebezpieczeństwo, grożące z tej strony Polsce — domagał się od Krzyżaków zwrotu zagrabionej ziemi. Krzyżacy ani myśleli zwrócić wydartej krainy, jakby na urągowisko żądając zań sumy, przewyższającej kilkakroć wartość ówczesnego Pomorza.

Zaniósł tedy Łokietek skargę na Krzyżaków do papieża, prosząc o pomoc. Niestety, choć wyrok komisji papieskiej, ogłoszony w r. 1321 w Inowrocławiu, skazywał Zakon na natychmiastowy zwrot Pomorza oraz kosztów i szkód, przez grabież tę wyrządzonych, Krzyżacy jednak wyrokowi się nie poddali. W sporze z Łokietkiem znaleźli bowiem niespodziewanie potężnego sojusznika, którym był król czeski, Jan Luksemburczyk, roszczący sobie nieuzasadnione pretensje do polskiej korony.

Władysław Łokietek widząc, iż pozostała mu jedyna droga, dochodzenia mieczem praw swoich, począł się niebawem sposobić do orężnej rozprawy. W tym celu pozyskał pomoc monarchów skandynawskich, zaś króla czeskiego zaszachował sojuszem z Węgrami. Koroną jednak tych związków politycznych było zawarcie przymierza z nieprzyjazną dotąd Polsce Litwą, którego owoców zarówno sam twórca przymierza, jak i jego następcy doczekać się mieli niezadługo na polach zmagań orężnych z Zakonem.

Niebawem też zamiast dawnych bezpłodnych a przewlekłych procesów rozpoczęła się kilkuletnia zażarta wojna z Krzyżakami.

W wojnie z Zakonem, rozpoczętej w r. 1326, wzięli udział wszyscy niemal sprzymierzeńcy obu stron. Niestety, niszcząca jej akcja toczyła się przeważnie na pogranicznych ziemiach polskich, które Krzyżacy, dufni w swą siłę, pustoszyli doszczętnie. Najbardziej ucierpiały: Wielkopolska, Kujawy i Dolne Mazowsze.

W roku 1329 Krzyżacy wespół z królem czeskim zajęli ziemię dobrzyńską, a w dwa lata później, za poduszczeniem Jana Luksemburskiego, najechali w straszliwy sposób Wielkopolskę i Kujawy. Według podania sprowadził ich wtedy wojewoda poznański, Wincenty z Szamotuł, który jakoby żywił do „króla krakowskiego", Łokietka zadawnioną urazę.

Najazd ten, dokonany latem 1331 roku, przyjął charakter bezwzględnej wojny, spotęgowanej orgją najokropniejszego barbarzyństwa. Dymiły zgliszcza spalonych kościołów i grodów: Nakła, Środy, Gniezna, Klecka, Łęczycy, Szadka, Sieradza, Pyzdr



Z niedzielnych uroczystości w Częstochowie — defilada wojska i organizacyj na placu Magistrackim. Na trybunie, na pierwszym planie stoją: b. premjer Sławek, Marszałek Senatu Raczkiewicz, oraz ministrowie: Hubicki, Kozłowski i Jędrzejewicz.

i Konina, pośród ruin kryjąc zwłoki tysięcy pomordowanych. Nieszczęsne ziemie, kujawska i wielkopolska wzywały rozpaczliwie o pomoc królewską i pomstę nad krzywdzicielami.

Mimo, iż nieprzyjaciel, zagarnąwszy wielkie łupy, w obawie przed odsieczą rozpoczął odwrót, dopadł go przecież, obciążonego zdobyczą, mściwy oręż Łokietka. Król jednak, posiadając zaledwie dwadzieścia tysięcy zebranego naprędce, głównie małopolskiego i mazowieckiego rycerstwa, nie mógł rozpocząć z Krzyżakami decydującej walki, wobec ich kilkakrotnej przewagi. Natomiast skierował za uchodzącym wrogiem ostrożny pościg, oczekując dogodnej chwili do uderzenia.

Przezorność doświadczonego w licznych bojach króla wykorzystała ten moment, gdy armja krzyżacka, złożona z blisko 50-ciu tysięcy zakonnego i zaciężnego rycerstwa i prowadzona przez marszałka Ditrycha von Altenburga, rozdzieliła się na dwie grupy w pobliżu Brześcia Kujawskiego. Oddział mniejszy pod wodzą Ottona von Luterberga ruszył przodem na zdobycie Brześcia, reszta zaś armji posuwała się za nim powoli, paląc i rabując po drodze kraj. Na tę właśnie część wojsk krzyżackich uderzył niespodzianie król polski pod wsią Płowcami 27 września 1331 r.

Ogromny popłoch zapanował w obozie krzyżackim, gdy z pośród otaczającej go zewsząd gęstej mgły wysunęły się niespodzianie o świtaniu groźne zastępy łokietkowe. Zamieszanie wśród niemców było tak wielkie, że marszałek von Altenburg zaledwie zdołał wysłać gońca, by zawiadomić o grożącem mu niebezpieczeństwie oddział przedni.

Zawrzał zażarty bój z obu stron. Zaskoczony nieprzyjaciel dwukrotnie odpierał potężne natarcia zwarcia wręcz, a ciężkie topory i żelazne cepy pol- i długich niemieckich mieczy. Gdy jednak doszło do zwarcia wręcz, a ciężkie topory i żelazne cepy polskie zadźwięczały o twarde zbroje krzyżackie, pole walki coraz gęściej zaścielać zaczął trup najezdnika. Kruszyły się jak szkło hartowne zbroje rycerskie, rozbite hełmy przestały dawać osłonę przed grotami pierzastych strzał.



W uroczystościach poświęcenia sztandarów Zw. Legjonistów i P. O. W. oraz odsłonięciu pomnika Pierwszego Prezydenta Rzplitej w Częstochowie brał udział i Zw. Strzelecki. Na ilustracji kompanja Z. S. przed defiladą.

Niełatwo jednak oddawali życie Krzyżacy, broniąc do ostatka swej sławy wojennej. Walka przecież, mimo równości sił, przechylić się wkońcu musiała na stronę polską. Zakon bowiem miał do stracenia jedynie najemnego, choć może najlepszego żołnierza, oraz bogate łupy. Król polski zaś ważył na szali tego boju nietylko swe życie, dobiegające kresu, ale przedewszystkiem przyszłość swego państwa...

Napróżno marszałek Ditrych, choć ciężko ranny włócznią w twarz, zagrzewał do oporu resztki swych wojsk, obiecując rychłe nadejście pomocy. Trzecie i ostatnie, straszliwe uderzenie polskie przełamało i rozproszyło doszczętnie szeregi krzyżackie. Padła wielka chorągiew Zakonu, a przy niej ostatni, broniący jej, rycerze niemieccy.

Pod wieczór klęska wojsk krzyżackich była zupełna. Pole bitwy zasłało 20-cia tysięcy białych płaszczów, znaczonych czarnymi krzyżami, a okrywających jeszcze zrana kwiat najprzedniejszego rycerstwa zakonnego. W ręce polskie wpadła przytem cała starszyzna zuchwałego wroga, a między nią sam Ditrich von Altenburg. Wziętych do niewoli Krzyżaków z rozkazu króla natychmiast stracono, wymierzając im zasłużoną karę za morderstwa i rabunki popełnione podczas najazdu.

Zwycięstwo, osiągnięte przez wojska polskie nad armją marszałka Ditrycha, było jednak tylko pierwszym aktem płowieckiego boju, podczas, gdy następny miał się rozegrać niebawem, wśród zapadającej nocy. Jeszcze rycerstwo polskie nie zdążyło ochłonąć po dziennej walce, gdy z pod Brześcia nadciągnęły późnym wieczorem nowe wojska krzyżackie, idące na odsiecz swej głównej armji, która już nie istniała.

Rozpoczął się nowy i krwawy bój. Mężnie walczyli Polacy, powstrzymując skutecznie natarcie wroga. Wprawdzie niektóre oddziały polskie, znużone poprzednią walką, poczęły opuszczać pole bitwy, król jednak, walcząc niestrudzenie w dalszym ciągu z resztą swego rycerstwa, zdołał mimo nocy zadać wrogowi tak wielkie straty, że nazajutrz już tylko niedobitki krzyżackie znajdowały się w odwrocie ku Malborgowi.

Współczesny Łokietkowi kronikarz twierdzi, że: „gdyby nie noc i znużenie Polaków, z całej olbrzymiej armji krzyżackiej nikt nie byłby ocalał..."

Tak się zakończył zwycięski bój płowiecki, w którym oręż polski zadał po raz pierwszy dotkliwy i pamiętny cios Zakonowi, podważając jego dotychczasową potęgę. Zapewne, że triumf łokietkowego miecza nie przywrócił Polsce odrazu ni Kujaw, ni Pomorza, utrwalił przecież w kraju wiarę, że wspólnemu wysiłkowi całego narodu oprzeć się nie zdoła nawet najgroźniejszy wróg. Wszak już po 80-ciu latach, jako najistotniejszy wyraz tej wiary, nadejść miał pogrom grunwaldzki, a po 130-tu ostateczny upadek Zakonu i odzyskanie Pomorza.

Dzisiaj, gdy po sześciu wiekach od płowieckiego zwycięstwa wznosimy nowy pomnik na miejscu dawnej chwały naszych praojców — dajemy ponownie wyraz temu przekonaniu i tej prawdzie dziejowej, że póki ostatni żołnierz polski strzec będzie naszej ziemi pomorskiej, dopóty nie zdoła nam jej wydrzeć zaborczy potomek Krzyżaków...

Wacław Paluszyński.

WSPANIAŁE WYNIKI ZAWODÓW LWOWSKICH

Są dla nas zachętą do usilnych ćwiczeń w strzelaniu

Rekordy nie są bynajmniej celem sportu. Nie po to strzelamy, biegamy, rzucamy kulą i t. p., ażeby uzyskać rekord; celem naszym, jeżeli sport uprawiamy rozumnie, to wyćwiczenie i udoskonalenie naszego ciała, to opanowanie samego siebie, to wyrobienie naszych sprawności fizycznych i duchowych.

Niemniej rekordy są nieodzownym składnikiem sportu. Są one czynnikiem działającym na wyobraźnię; bodźcem zmuszającym do doskonalenia się; celem przyświecającym naszym wysiłkom. To też każde większe zawody, w których biorą udział znani zawodnicy skupiają na sobie uwagę wszystkich, interesujących się danym sportem.

Nie dziw więc, że wszyscy Czytelnicy „Strzelca" z żywem zainteresowaniem oczekiwali na wyniki Międzynarodowych Zawodów Strzeleckich we Lwowie. Niema bowiem wśród nich niewątpliwie żadnego, któryby sam nie uprawiał sportu strzeleckiego. Dawno już przecież powiedział ob. Komendant Główny, że „kto nie strzela, ten nie jest Strzelcem".

Wiadomości jednak, które nadchodziły w czasie zawodów, były doraźne, i jako takie nie dawały obrazu całości. Dobrze jest więc dziś, gdy wszystkie dane już są obliczone, zestawić wyniki strzelań.

Przedewszystkiem należy podkreślić ogólnie wysoki poziom strzelań lwowskich, będący wynikiem m. in. dobrej atmosfery psychicznej, w jakiej odbywały się zawody. Ta dobra atmosfera była wynikiem dobrej organizacji zawodów. Pozatem jednak wyniki te są dowodem dużego postępu strzelectwa we wszystkich krajach.

Miarą poziomu zawodów jest fakt, że padło na nich aż 7 rekordów.

I tak w strzelaniu z karabinu dowolnego Szwajcarja uzyskała 5.482 pkt., bijąc własny rekord, ustalony w 1929 r. w Stockholmie o całych 40 pkt. W tem samem strzelaniu szwajcar Zimmermann uzyskał w postawie stojącej 360 pkt., bijąc rekord zeszłoroczny Oksy (Finlandja) o 1 punkt, a młody strzelec fiński Lindgren ustanowił w postawie leżącej fenomenalny rekord 393 pkt., o całe 4 punkty wyższy od dotąd zdawało się nie przekraczalnego wyniku amerykanina Bruce'a, ustalonego jeszcze w 1927 r. w Rzymie.



Marcel Bonin, Francja, mistrz w strzelaniu z karabinu wojskowego leżąc.



Dr. Schnyder, Szwajcarja, zdobywca I-go miejsca w strzelaniu z kb. wojsk. klęcząc.

Aż 4 rekordy padły z karabinu małokalibrowego. W postawie leżącej drużyna szwedzka wybiła 1.959 pkt., rekord o całych 33 pkt. wyższy od ustalonego w ubiegłym roku w Antwerpji. Ażeby wiedzieć



Sierżant pchor. Matuszak, Polska, zajął pierwsze miejsce w strzelaniu z kb. wojskowego stojąc.



Karol Zimmermann, Szwajcarja, mistrz w strzelaniu z kb. woj. w trzech postawach, najlepszy strzelec świata.

co znaczy ten wynik, należy uprzytomnić sobie, że na 200 strzałów, conajmniej 159 musiało trafiać dziesiątki. W tej samej postawie dwaj strzelcy Röhnmark (Szwecja) i Génot (Francja) ustalili nowy rekord 395 pkt. (zaledwie 5 pkt. straconych), o 3 punkty wyższy od rekordu, ustalonego w ubiegłym roku.

Również w postawie klęczącej padł rekord zarówno zespołowy, jak i jednostkowy. Zespołowo Finlandja wybija 1909 pkt., t. j. o 42 pkt. powyżej rekordu zeszłorocznego; jednostkowo dwaj strzelcy Leskinen (Finlandja) i Röhnmark (Szwecja) uzyskują 387 pkt., wobec 382 pkt. rekordu zeszłorocznego.

Cyfry te jasno wskazują postęp w tych dziedzinach sportu.

Szczególnie należy podkreślić rozwój sportu małokalibrowego, wywołany w dużej mierze rozwojem broni i amunicji. Widoczny on jest na każdym kroku. Wynik 383 pkt. leżąc z przyrządami celowniczemi otwartemi i do tarczy „małej" — to wyczyn, o którym przed rokiem nikt marzyć nawet nie śmiał. To samo powiedzieć można o pięknym wyniku kpt. Podoskiego na 200 mtr. (278 pkt.)

Również wysokie są wyniki strzelań z karabinu wojskowego. Mistrz świata w postawie leżącej, francuz Bonin, uzyskał aż 168 pkt. na 20 strzałów. Znaczy to, że przeciętny strzał na 300 mtr. ma wartość 8 i pół. Wynik ten świadczy przekonywująco o wysokiej celności zarówno naszego karabinu wojskowego jak i naszej amunicji. Równie piękny jest wynik z 3 postaw (469 pkt. t. j. przeciętnie 7,8 pkt.), uzyskany przez szwajcara Zimmermanna.

W pistolecie dowolnym nie można zauważyć poważniejszych postępów od ubiegłego roku. Przyczyniły się do tego, być może, i warunki atmosferyczne szczególnie niekorzystne w dniu strzelania tej konkurencji.

Wprost niebywałe są wyniki z pistoletu wojskowego. 14 strzałów trafnych do 2 sylwetek w ciągu 6 sekund (przyczem w tym czasie trzeba wyjąć pistolet z pochwy i powtórzyć zamek), uzyskany dwa razy zrzędu to wynik, który zaszczyt przynosi kpt. Galinowskiemu. A 197 pkt. na 200 możliwych w strzelaniu olimpijskiem kpt. Różańskiego, to rekord nielada!

Jeszcze może jaskrawszy jest postęp w strzelaniu z łuku. Mistrz świata Sawicki uzyskał 478 pkt., wobec 278 pkt. swego własnego wyniku w roku ubiegłym, a więc w ciągu roku nadrobił 200 punktów. Wynik ten jest o 33 pkt. lepszy od tegorocznego rekordu p. Kurkowskiej (445 pkt.).

Oto czołowe rezultaty w poszczególnych dziedzinach strzelectwa.

Niech wyniki te stoją nam przed oczyma przy naszej pracy nad sobą, nad okiem, ciałem i nerwami.

Ale — „nie święci garnki lepią". Weźmy się tylko do pracy wszyscy, pracy stałej, systematycznej, wytrwałej, a napewno niejeden z tych rekordów padnie na przyszłorocznych mistrzostwach Polski.

A więc do pracy; niech strzelnice zabrzmią hukiem naszych strzałów i niech każdy z nas pamięta, że tak, jak żołnierz nosi w tornistrze buławę marszałkowską, tak dobry strzelec nosi w swej ładownicy swój przyszły dyplom mistrza.

T. F.

Na linotypie i fali radjowej

100-lecie URODZIN DYNAMOMASZYNY

Postęp techniczny przypomina często do złudzenia rozwój stworzenia organicznego. Z małego, ledwo dostrzegalnego nasienia wyrasta drzewo, zakrywające cieniem swych gałęzi spory szmat ziemi. Zupełnie podobnie dzieje się nieraz w technice. W umyśle jakiegoś z Bożej łaski wynalazcy zakiełkuje sprytny pomysł. Sam autor tego pomysłu często nie docenia jego wagi, nie przewiduje wszystkich następstw swego czynu, a później za lat kilka z małej pracy laboratoryjnej wyrasta drzewo, żywiące plonami swemi tysiące — ba, miljony ludzi, w dodatku często wcale nieuświadomionych, jakiemu to dobroczyńcy zawdzięczają swój chleb codzienny.

Gdy spojrzymy na obecny rozwój elektrotechniki trudno wprost sobie wyobrazić, że zaledwie sto lat



Michał Faraday z żoną, fotografja z 1850 r.

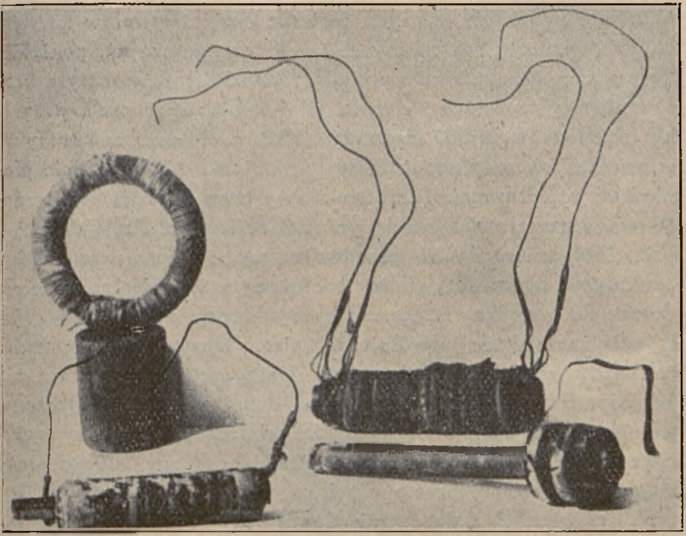
temu kładziono w pracowniach uczonych pierwsze fundamenty pod budowę tego niebotycznego gmachu ludzkich umiejętności. Rzecz oczywista, że nad dopasowaniem cegiełek do tej przedziwnej budowli pracować musiały legjony znakomicie wyćwiczonych naukowców. Atoli liczba owych wielkich twórców, którzy pracom tym nadali zasadniczy kierunek, opracowali plan podstawowy, jest stosunkowo mała. Prawie na palcach możnaby ich wyliczyć, a wśród tych nielicznych reprezentantów najwyższej elity genjuszów nauki bardzo zaszczytne miejsce zajmuje uczony angielski, Michał Faraday, który dokładnie sto lat temu opublikował najdonioślejsze swe odkrycia.

Nie byłoby dziś — rzec można — ani tramwajów na ulicach, ani oświetlenia elektrycznego, nie istniałyby jeszcze elektrownie, wytwarzające miljony kilowatów energji, gdyby sto lat temu Michał Faraday nie odkrył ciekawego sposobu „zamiany magnetyzmu na elektryczność". Jakże zabawnie wyglądają dziś te niepozorne druciki przewodów elektrycznych zawinięte prymitywnie na małym pręciku, owe historyczne przyrządy, zapomocą których Faraday wykazał możliwość wytwarzania w drucie prądów elektrycznych za pośrednictwem magnesu. I pomyśleć sobie, że z tej zabawki dla dzieci z biegiem czasu wyrosły potężne dynamomaszyny, olbrzymie generatory, dostarczające prąd miljony mieszkańców liczącym miastom! Wielki Faraday zwykł był nosić w kieszeni kilka zwojów drutu, zapomocą których w dowolnem miejscu mógł powtarzać i demonstrować swe wiekopomne doświadczenie, i niemal w naszych oczach z kieszeni uczonego wyrosło owo drzewo elektrotechniki, osłaniające koroną cały glob.

Wielki uczony urodził się 22 września 1791 r. jako syn kowala z pod Londynu. Ubogą rodzinę jego obdarzył Pan Bóg licznem potomstwem dziesięciorga dzieci, na których wyżywienie z trudem wystarczały skromne dochody rodziców. Mając lat 13, mały Faraday musiał przyczyniać się już osobiście do ulżenia doli całej rodziny. Pracę dostał u znajomego introligatora jako terminator i wtedy właśnie, w warsztacie

swego chlebodawcy, pierwszy raz zetknął się z nieznanym mu dotąd światem nauki.

Do rąk jego dostały się najrozmaitsze dzieła naukowe, których treść młody terminator chciwie pochłaniał. Szczególnie interesowały go książki chemiczne



Z tych oto drucików, nakręcanych przez Faradaya na pręty wyrosły współczesne, potężne prądnice elektryczne.

i fizykalne, które wywołały w nim gorące pragnienie poświęcenia się całkowicie pracy naukowej. Niebawem nadarzyła się sposobność zbliżenia się do tego pozornie niedostępnego celu. Jeden z klijentów introligatorni, stwierdziwszy niezwykłe zainteresowania chłopca, zabrał go ze sobą na odczyt słynnego już wówczas chemika Sir Humphry Davyego. Młody Michał Faraday śledził z nadzwyczajną uwagą wywody uczonego i następnie sporządził starannie skrypt wykładu, zaopatrzywszy go w rysunki. Opracowany w ten sposób wykład posłał do Sir Davyego z listem, w którym wyjawnia znakomitemu uczonemu swoje życzenia poświęcenia się pracy naukowej. Davy zdziwiony ścisłem ujęciem tematu swego wykładu zawezwał chłopca do siebie i zaangażował go jako laboranta, którego głównem zadaniem było przygotowywanie doświadczeń do wykładów profesora.

Odtąd już zaczyna się twórczość naukowa Faradaya. Nie ominąwszy żadnej sposobności kształcenia się Faraday w kilka lat później jest już asystentem, a w roku 1823 przedstawiono jego kandydaturę na członka Królewskiego Towarzystwa Nauki. Niezwykły to był zaszczyt dla młodego, 32-letniego uczonego, gdyż Towarzystwo Królewskie, jak dziś, tak i wtedy było najwyższą naukową instytucją Anglji. Atoli dopiero w następnym roku Faraday zasiada w gronie uczonych, gdyż własny jego mistrz Sir Davy wiedziony zazdrością utrudniał swemu uczniowi zdobycie profesorskiego fotela.

Napięcie działalności naukowej Faradaya od tej chwili stale wzrasta. Do swego laboratorjum fizykalnego uczony przybywa rano i wraca do domu dopiero późno w nocy. Często pracuje bez przerwy po 20 godzin. Rok 1831 przynosi mu wielki sukces: odkrywa on zależność między elektrycznością i magnetyzmem, a równocześnie na podstawie odkrytego przez siebie prawa przyrody konstruuje pierwsze maszyny, wytwarzające prądy elektryczne. Wspomnijmy mimochodem, że współczesne prądnice zbudowane są na tej samej właśnie, odkrytej przez Faradaya, zasadzie.

Następne lata przynoszą ważne badania nad chemiczną działalnością prądów elektrycznych, dalej dowód jedności elektryczności. Faraday mianowicie wykazał, że elektryczność niezależnie od tego, z jakiego wywodzi się źródła (naprz. niezależnie od tego, czy pochodzi z baterji elektrycznej, z akumulatorów, czy bodaj nawet z tak zwanych ryb elektrycznych), zawsze w istocie swej jest jedna i ta sama. Jego również jest zasługą pierwsze sformułowanie zasady niezniszczalności energji, głoszącej, że żaden przejaw energji w wszechświecie nie ginie.

Zasadniczą cechą charakteru Faradaya była jego skromność. Gdy ofiarowano mu tytuł szlachecki oraz godność przewodniczącego Towarzystwa Królewskiego Faraday nie przyjął tych dowodów szacunku współczesnych. Mawiał, że do końca życia pozostanie zwyczajnym Michałem Faradayem.

Genjalny ten uczony zmarł dnia 26 sierpnia 1867 roku, kończąc żywot niezwykle płodny i pracowity.

Dr. Feliks Burdecki

Czy wiecie że

...W BERLINIE zainstalowano przeszło 700 aparatów automatycznych pozwalających na samodzielne wysyłanie telegramów przez nadawców. Niemniej ciekawe są automaty, które wzbudzały ogólne zdziwienie na ostatnich targach w Lipsku. Automaty te za pół marki sprzedawały parasole na wypadek deszczu.

...NAD POCHODZENIEM INDJAN amerykańskich trwał od niedawna jeszcze spór na łamach czasopism naukowych. Obecnie zdaje się nie ulegać już wątpliwości, że Indjanie najbardziej spokrewnieni są z północno-azjatyckiemi szczepami Mongołów i że do Ameryki przybyli przez wyspy cieśniny Beringa z północno-wschodniej części Azji. Prehistoryczna wędrówka Indjan z Azji do Ameryki nastąpiła prawdopodobnie jakieś 10 do 15000 lat temu, pod koniec epoki Lodowej. Przed tym terminem olbrzymi kontynent amerykański nie był prawdopodobnie zamieszkany przez żadną rasę ludzką.

...ISTNIEJĄ KSIĄŻKI—ZAGADKI: Taką książką—zagadką jest naprzykład dzieło, które, jeśli wierzyć karcie tytułowej, wydano w Frankfurcie w roku 1768. Dziełko to traktuje o—pchłach, a niezwykle ciekawy, całkowity jego tytuł brzmi: „Rozprawa jurystyczna o prawniczych stosunkach, wspólnych przyjaciół kobiet, pcheł, ilustrowana rzadkiemi kwestjami praktyczno-teoretycznemi". „Bliższe objaśnienia wskazuje na użyteczność rozprawy dla wszelkich adeptów sprawiedliwości oraz dla kobiet. Książka ta nie byłaby jednak jeszcze zagadką, mimo oryginalny temat, bowiem w osiemnastem stuleciu pisano wiele podobnie „uczonych" rozpraw, gdyby nie nazwisko jej autora — Johanna Wolfganga Goethego, jak wiadomo największego niemieckiego poety. Obecnie uczeni zastanawiają się nad tem, czy Goethe faktycznie w przystępie dobrego humoru napisał tę niezwykłą rozprawę, czy też książka ta jest produktem jakiegoś wesołka, który postanowił zakpić sobie z przyszłych badaczy dzieł i życia wielkiego niemieckiego pisarza.

Notatnik

DNI OSTATNIE przyniosły na świecie szereg wypadków ogromnego znaczenia. Każdy z nich budzić musi i wielkie zaciekawienie — bo nie może człowieka światłego nie interesować, co się dzieje ze światem na którym żyje — i także, niestety, budzić musi wielki niepokój o jutro. Więc zacznijmy pokolei. Wiadomo nam wszystkim, że porządek tego świata, taki jakim on jest dzisiaj, opiera się na pewnych, ogólnie znanych, siłach. Takiemi siłami są przed innemi na lądzie armja francuska i polska, oraz na morzu flota angielska. Gdyby siły te nagle przestały istnieć, wszystkie państwa niezadowolone, żyjące nadzieją bądź odwetu za przegraną wojnę, jak Niemcy, bądź pożądające cudzych terytorjów, poczęłyby urzeczywistniać swoje zamiary — świat stałby się natychmiast widownią wielkich wojen na lądzie i morzu. Otóż w tygodniu ubiegłym miał miejsce wypadek, który na chwilę zachwiał wiarą ludzkości w pewność jednej z tych sił, a mianowicie floty angielskiej. Marynarze angielscy zbuntowali się. Okręty angielskie, odbywające ćwiczenia na oceanie Atlantyckim, powróciły do portów, ponieważ marynarze odmówili oficerom posłuszeństwa. Przyczyną tego pierwszego w dziejach floty angielskiej buntu marynarzy była nagła obniżka żołdów, dokonana ze względów oszczędnościowych. Obecnie rząd angielski wraz z admiralicją pracują nad zlikwidowaniem konfliktu, co — miejmy nadzieję — w zupełności im się powiedzie.

* * *

NAGŁY WYBUCH WOJNY POMIĘDZY JAPONJĄ I CHINAMI, oto drugi wypadek, który w dniach ostatnich wstrząsnął światem. Właściwie narazie nie można mówić o wojnie w dosłownem znaczeniu, ponieważ jedna strona nie wypowiedziała drugiej oficjalnie wojny. Stało się tylko, iż pewnego dnia wojska japońskie zaatakowały w Mandżurji wojska chińskie, z czego rozwinęła się regularna bitwa przy użyciu broni maszynowej i artylerji. Japończycy zaatakowali zwłaszcza silnie stolicę Mandżurji — Mukden, którą, po uciążliwem bombardowaniu i walkach ulicznych zdobyli i zatrzymali w swem posiadaniu. Ta nieoficjalna wojna pochłonęła już setki ofiar w zabitych i rannych, oraz oddała w ręce Japończyków znaczną połać dotychczas chińskiej Mandżurji. Świat z zainteresowaniem oczekuje dalszego rozwoju wypadków. Obradująca właśnie w Genewie Liga Narodów na żądanie Chin zajęła się tym konfliktem — trudno atoli przewidzieć jakie będzie jego zakończenie. Narazie doniesiono z Tokjo (stolica Japonji), że rząd chiński zaproponował japońskiemu podjęcie rokowań, których celem byłoby zaprzestanie walk i znalezienie wyjścia z sytuacji.

* * *

KRACH FINANSOWY ANGJLI — to trzecie w tym tygodniu zdarzenie historycznej doniosłości. W niedzielę popołudniu Europa i Stany Zjednoczone zaalarmowane zostały wiadomością, że wobec katastrofalnego w dniach ostatnich zmniejszenia się w skarbcu angielskim zapasów złota, Anglja zmuszona jest szukać ratunku przed katastrofą w zaniechaniu wymiany papierowego funta (nazwa monety angielskiej) na złoto. Jak wiadomo, cały świat, wszystkie państwa posiadają walutę (pieniądze) złote. Przed wojną wszędzie obywatele posiadali złote pieniądze. Tylko dla wygody wprowadzone zostały papierowe. Ciężkie złoto było bardzo niedogodne w codziennem użyciu. Zastępowano je więc lekkiemi banknotami papierowemi, z tem, że w każdej chwili posiadacz takiego banknotu mógł go sobie w banku państwowym, a nawet w każdym banku, wymienić na monety złote. W okresie wojny, ponieważ walczące ze sobą państwa poczęły wywozić złote monety z krajów nieprzyjacielskich i chować je w swoich skarbcach, wszystkie państwa kolejno wycofały złoto z obiegu, zamknęły je w bankach i kazały obywatelom posługiwać się wyłącznie pieniędzmi papierowemi. Ten stan rzeczy trwa do dnia dzisiejszego w ogromnej większości państw. Natomiast Anglja przed paru laty powróciła do przedwojennego systemu wymieniania banknotów na monety złote. I oto nagle w ubiegłą niedzielę doszła do wniosku, iż nie może tego czynić nadal. Tak ostre i nagłe zarządzenie wywołuje w świecie trwogę, która sprawia, że każdy posiadacz papierowego funta angielskiego stara się jaknajprędzej zamienić na inną, w danej chwili niezagrożoną, walutę, a więc na złote polskie, franki francuskie, dolary amerykańskie i t. d. Ponieważ oczywiście i kupujący takiego funta boi się ryzykować, przeto płaci za niego znacznie mniej złotych, franków lub dolarów, niż dawał przed kilku jeszcze dniami. W ten sposób następuje spadek wartości pieniądza, który może trwać krótko, lecz w pewnych wypadkach może też pójść aż do końca i wogóle pozbawić daną monetę wszelkiej wartości. W danym wypadku załamanie funta jest przejściowe choć znaczne. Ponieważ jednak banki francuskie i amerykańskie pożyczą Anglji brakującą dla równowagi funta ilość złota, do katastrofy nie dojdzie. Czy na tem jednak koniec? Czy jutro nie załamie się dolar, pojutrze marka i inne jeszcze waluty? Czy dziś podratowany funt nie zacznie się wkrótce znów kołysać na fali kryzysu? Czy słowem ludzkość uniknie jakiejś powszechnej katastrofy finansowej i jej skutków? — oto pytania, które dzisiaj dręczą wszystkich, po tej i tamtej stronie oceanu.

* * *

POLSKA TRZYMA SIĘ W TEJ ZAWIERUSZE DZIELNIE i to jest największym jej sukcesem i najwymowniejszym świadectwem, że jest państwem rządnem i dzielnem, rozumnem i przewidującem. Dzisiaj nikt nie może bez podziwu patrzeć na to państwo młode, o którem nieprzyjazna propaganda głosiła, że nie umie się gospodarować i do życia zdolności nie posiada, a które stoi na twardych nogach, gdy wielkie potęgi chwieją się i bez obcej pomocy katastrofy uniknąć nie potrafią. Niechaj nas ten podziw zasłużony krzepi. Albowiem trzeba Ojczyźnie naszej wielkiego jej synów hartu ducha, wielkiej ofiarności, wielkiej karności. Właśnie cnotom tym tak piękny w niedzielę ubiegłą hołd złożyła Częstochowa, święcąc podniośle sztandary Legjonistów i Peowiaków, dwóch klanów, cnoty obywatelskie reprezentujących doskonale. Oto szkoła, w której trzeba się uczyć służby publicznej, oto duch, którym naród cały przepoić się musi. Bo jak to pięknie mówili w Częstochowie b. premjer Sławek, minister Jędrzejewicz i minister Hubicki — wielkość ma kolebkę w duszy ludzkiej. Wielkość narodu w duszach obywateli. Jeżeli zatem pragniemy Polskę prowadzić ku wielkości, obudźmy w duszach własnych zdolność poświęcenia się temu celowi. Wówczas tylko będzie on osiągnięty.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE



ODDZIAŁY STRZELECKIE

Ośrodkami sportu na wsi



O roli klubów sportowych Zw. Strzeleckiego już pisaliśmy. Teraz nieco o zadaniu oddziałów wiejskich w stosunku do wsi, w której pracują.

Dzieje się normalnie, że cała praca oddziału kończy się niejednokrotnie na własnem podwórku, gdy natomiast oddział powinien być zasadniczo ogniskiem wszelkich nowych i zdrowych idej.

Odnośnie sportu, który tak powoli przyjmuje się na polskiej wsi, oddziały nasze, gdyby same były należycie usportowione, mogłyby oddać nieocenione usługi. Bo zapytajmy co robi się w niedzielę na dalekiej, pierwszej lepszej wsi?

Rano idą ludzie zbożnie do kościoła, a czynność ta pochłania zazwyczaj połowę niedzieli. Popołudnie przeważnie nie jest wykorzystane należycie. Ludzie właściwie nic pożytecznego dla siebie nie robią Nie bawią się też z korzyścią dla zdrowia, bo niema do tego żadnego znikąd impulsu. A przecież tylu jest we wsi młodych ludzi, którzy swą energją życiową wyładowują w niewłaściwy, często szkodliwy dla otoczenia, sposób.

Ileż nieszczęść wynikło z bójek pijanych parobczaków, ile klęsk społecznych przynosi nadużycie alkoholu, tak często właśnie w świąteczne dnie niedzielne spożywanego? Tę drzemiącą w młodych ludziach energję możnaby wyładować drogą zachęcania ich do uprawiania popularnych sportów w postaci gier i zabaw.

Inicjatywę pod tym względem powinny ująć w swoje ręce oddziały Zw. Strzeleckiego. One to mając przeważnie ludzi już w grach i zabawach sportowych obytych, mogłyby organizować niedzielne zawody w najpopularniejszych gałęziach sportu. Nie znaczy to bynajmniej, że ćwiczący muszą posiadać kostjumy sportowe, a urządzający wymyślny sprzęt sportowy i należyte według wszelkich praw sportowych urządzone boiska.

Grać i bawić się, że się tak popularnie wyrazimy, bo o to właśnie chodzi, można w każdem ubraniu i na każdem miejscu.

Dobór gier powinien być łatwy i mocno rozrywkowy, z podkreśleniem pierwiastka współzawodnictwa. Bawić się powinna cała wieś młoda i stara bez względu na płeć, podzielona na odpowiednie mniej więcej wiekowe grupy.

Przybory do tych zabaw i gier należy wykonać we własnym zakresie. Będą niemi laski drewniane, pałeczki do przenoszenia, piłki szmacianki, polana i cięższe bierwiona drzewa do przenoszenia, ławki, krzesła, płoty i t. p. naturalne sprzęty, mogące mieć zastosowanie we wszelkiego rodzaju grach i zabawach.

Wyłania się tu potrzeba odpowiedniego kierownictwa. Ogromne i wdzięczne pole do popisu miałby tu dobry i pomysłowy pełen inicjatywy i zapału instruktor sportowy oddziału Z. S. Przy innem postawieniu sprawy konieczny jest gminny kierownik gier i zabaw, względnie jeśli innej nazwy użyjemy, instruktor w. f. Instruktorów takich już poniekąd teren posiada. Praca ich jednak ogranicza się do jednostek zorganizowanych i nie idzie w kierunku najważniejszym i podstawowym do wszelkich dalszych prac P. W., t. j. należytego przygotowania fizycznego przyszłych kandydatów do kadr przysposobienia właśnie drogą zachęcenia wsi do najpopularniejszych ćwiczeń fizycznych.

Ciekawie przedstawia się sprawa kultury fizycznej w dzisiejszej Sowieckiej Republice Rad. Istnieje tam t. zw. „Towarzystwo Czerwonego Stadjonu", mające na celu organizację wypoczynku mas pracujących. Obok różnych sowieckich specyfików wychowanie fizyczne odgrywa tam pokaźną rolę. Jako zadanie w tej dziedzinie organizatorzy stawiają sobie za cel:

1) pracę nad wzmocnieniem i ugruntowaniem zdrowia, 2) przygotowanie drogą ćwiczeń fizycznych do pracy zawodowej i obrony kraju, 3) wyrobienie silnej woli i umiejętności zachowania się w różnych okolicznościach życia, 4) wyszkolenie w higjenie.

Jak widzimy cele pokrywające się z naszemi metodami pracy w dziedzinie w. f. Metoda pracy polega na trzech czynnikach: najprostszym doborze ćwiczeń, masowem ich stosowaniu, inicjatywie lokalnej.

Pracę tę przeprowadzają specjalnie wyszkoleni specjaliści, mając do pomocy pomocników - techników. Ponieważ na ćwiczenia zbiera się nieraz obowiązkowo po kilkaset osób, wszystko musi być zgóry obmyślane i według pewnej ustalonej metody przeprowadzane. To też programy przewidują już zgóry pewne szablony ćwiczeń: dla młodzieży p. w. ćwiczeń rozrywkowych, dla ludzi pracujących wielkie masówki propagandowe nietylko idei w. f., ale i idei myśli państwowej.

U nas myśl tę powinni podjąć na wsiach Zw. Strzeleckie i dlatego konieczne jest jak najszybsze szkolenie dobrych intsruktorów oddziałowych, mogących wziąć inicjatywę należytego rozwoju sportu na wsi we własne ręce.

M. K.

Jeszcze nie wszyscy

opłacili prenumeratę

za ostatni kwartał b. r.!

NAJWAŻNIEJSZE WYDARZENIA SPORTOWE

DWA ZWYCIĘSTWA NURMIEGO W POLSCE. Słynny na cały świat biegacz fiński Nurmi, odbywający dwa razy do roku swe biegi w najważniejszych sportowych ośrodkach Europy, zawitał poraz drugi do Polski, by zmierzyć się z naszym Kusocińskim, mającym już ustaloną sławę dobrego biegacza.



Nurmi i Kusociński na starcie biegu na stadjonie warszawskim.

Spotkanie odbyło się w niedzielę, w Warszawie, na stadjonie sportowym Legji. Bieg, na który przybyło około 10.000 publiczności, — był bardzo interesujący ze względu na świetną formę naszego biegacza.

Nurmi rozpuszczał wieści o próbie pobicia rekordu. Były to jednak jak się okazało „strachy na lachy" w dosłownem tego słowa znaczeniu, gdyż trudno przypuszczać, by Nurmi niewątpliwie jeszcze dobry biegacz mimo swoich 36 lat, przeszło 20 letniego treningu i wielkich doświadczeń mógł być jeszcze groźnym dla swych własnych rekordów. Jego rekord na 5 km. wynoszący 15 min. 28 sek., jest tak doskonały, że trudno jest komukolwiek dzisiaj pokusić się o jego pobicie.

Przypuszczać też należy, że Kusociński przestraszył się zapowiadanej zewsząd dobrej formy Finna i biegł sobie spokojnie za nim, nie myśląc o należytym ataku, który mógł tym razem z powodzeniem przypuścić. Kilkakrotne wyprzedzenie Nurmiego, nie przynosi nic efektywnego. Nurmi też nie usiłuje oderwać się od przeciwnika, gdyż doskonale wie, że mu się ta sztuka nie powiedzie. Na ostatniem okrążeniu Kusociński dopingowany przez publiczność, za wcześnie zaczyna finiszować — bo już na 300 m. przed metą i jakkolwiek rwie ku taśmie 400 metrowem tempem, daje się tuż, przed metą wyprzedzić doganiającemu go Nurmiemu o 1 metr. Czas Nurmiego 15 min. 8 sek. 6 dziesiątych, Kusocińskiego o dwie dziesiąte sek. gorszy. Kusociński, gdyby od początku uwierzył we własne siły, byłby ten bieg niewątpliwie wygrał.

Tego samego dnia odbył się drugi bieg o typie międzynarodowym na dystansie 1500 m. rozegrany między towarzyszem Nurmiego — Larwą a Petkiewiczem. Bieg od początku do końca prowadzi Larwa, dla którego nasz biegacz nie był ani na chwilę groźny. Czas biegu słaby ponad 4 minuty.

Powtórzenie biegu na 5 km. odbyło się następnego dnia w Królewskiej Hucie. Biegali: Nurmi, Kusociński, Petkiewicz. I tu jak w stolicy zwyciężył Nurmi o pierś w tym samym czasie z Kusocińskim (15 mm.) Tym razem Nurmi pierwszy przeszedł do finiszu i mimo, że Kusociński dotrzymywał mu do ostatniej chwili pola, doświadczony Finn zdołał się przed taśmą wyrzucić piersią naprzód i wygrać o włos. Widać długa rutyna robi swoje. W każdym razie mamy w Kusocińskim wielkiej klasy biegacza. Petkiewicz nie odegrał w Kr. Hucie żadnej roli, gdyż po 5 okrążeniach odpadł.

* * *

Z MISTRZOSTW LIGOWYCH. Wyniki czterech spotkań ligowych nie zmieniły tabeli odnośnie prowadzenia. W Warszawie śląsku Ruch pokonał Polonię 4:2. W Poznaniu Warta rozgromiła Lechję lwowską 5:0. We Lwowie Legja warszawska zwycięża Czarnych 3:2, zaś w Krakowie Cracovia ledwo wygrywa z Warszawianką. Na pierwszych 6 miejscach tabeli znajdują się: Garbarnia, Wisła, Legja, Pogoń, Warta, Ruch.

* * *

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ TENISOWY W. K. S. LEGJI Z UDZIAŁEM MISTRZA ŚWIATA COCHETA. O zawodach tych niestety sprawozdania napisać nie możemy z powodu niehonorowania przez organizatorów turnieju legitymacji dziennikarskiej ob. Kurleto, długoletniego członka Polsk. Zw. Dziennikarzy Sportowych. Ciekawi jesteśmy, co na to powie Zw. Dziennikarzy Sportowych, jeśli na legitymacje Kl. Sport. Legja można nabyć ulgowy bilet, a legitymacja prasowa nie ma żadnego znaczenia.

Trybuna czytelników

DZIELIMY SIĘ NASZEMI PRZEŻYCIAMI

Tak jest w naszym oddziale — jak jest w innych?

W oddziale naszym od dłuższego czasu piątek każdego tygodnia jest przeznaczany na ogólne zebrania członkiń. Zebrania te mają charakter bardzo swojski i są ogromnie lubiane przez strzelczynie. Celem owych zebrań jest wzajemne poznawanie się przez prowadzenie bardzo interesujących pogadanek, rozwijanie dyskusyj, w których każda z nas zabiera głos.

Oprócz tego wprowadzony jest oddawna dział kulturalno oświatowy, który prowadziła referentka garnizonowa wychowania obywatelskiego. Ona to odczytywała nam cenniejsze utwory naszych poetów i pisarzy, tłumacząc rzeczy mniej dla nas dostępne i wciągając nas w dyskusję nad każdym przeczytanym utworem.

Z nastaniem wakacyj siłą rzeczy, a z wielkim naszym żalem zebrania rozluźniły się. Referentka, a także część strzelczyń, korzystając z pięknego lata i jedynej sposobności odetchnięcia świeżem powietrzem, powyjeżdżały na wieś, by się opalić w słońcu, poprawić zdrowie zdrowem powietrzem, ożywić zmęczone płuca oraz nabrać sił do walki z przeciwnościami.

Nie wszystkie jednak były tak szczęśliwe, by móc wyjechać. Niektóre skrępowane obowiązkami musiały pozostać w mieście. Inne znów, do których i ja należę są tylko w połowie szczęśliwe: wyjadą pod koniec lata. Ażeby nie stracić kontaktu obywatelki, które wyjechały, obiecały pisywać do tych, które pozostały i donosić o przeżyciach i wrażeniach. Obywatelki natomiast pozostałe w mieście powyznaczały sobie tygodniowe dyżury z bardzo miłym obowiązkiem odczytywania otrzymywanych listów i odpisywania na nie w imieniu wszystkich, a następnie odczytywania ich pozostałym obywatelkom na piątkowych zebraniach. Projekt ten wszedł w życie, sprawiał nam dużo przyjemności, a zarazem wzbudził pragnienie dowiedzenia się, jak obywatelki z poza Wilna spędzają czas w swoich świetlicach, co robią podczas wakacyj i co ich w pracy strzeleckiej interesuje. Pragnienie to nie jest chyba nieziszczalne. Przy dobrych chęciach obywatelek i pomocy naszego tygodnika „Strzelec" możemy tę naszą ciekawość zaspokoić. A chyba warta jest tego.

Wanda Kochanowska.

Wilno, w 1931 r.

MIĘDZYPAŃSTWOWE SPOTKANIA STRZELECKIE

Polska — Szwecja

Sprężyście i dokładnie przygotowane pod każdym względem międzynarodowe zawody strzeleckie, myśliwskie i łuczne o „Mistrzostwo Świata" w Polsce, już zostały zakończone. Wraz z niemi Polska przeżyła w tym roku cyk: spotkań strzeleckich i łucznych o charakterze międzypaństwowym. O nich pragnę wspomnąć. Z inicjatywy czynników strzeleckich w Stockholmie podczas międzynarodowych zawodów strzeleckich we Lwowie został przeprowadzony mecz strzelecki miedzy zespołami Szwecji i Polski.

Warunki spotkania, ułożone uprzednio, dotrzymane zostały całkowicie. Na program zawodów składało się strzelanie z karabinów wojskowych Polskich „Mauser" nr. 29 — również z naszej krajowej amunicji, na odległość 300 metrów do tarczy D. 100 x 60 cm., z postawy leżącej po 20 strzałów plus 5 strzałów próbnych na każdego zawodnika w czasie 40 minut na całe strzelanie.

Mecz odbył się w dniu 4-go września b. r. w godzinach od 13-ej do 17-ej na 6 stanowiskach pawilonu V-go strzelnicy Kleparowskiej. Obydwa państwa wyznaczyły zespoły reprezentacyjne po 6-ciu zawodników, przyczem przy klasyfikacji były wzięte pod uwagę wyniki 5-ciu najlepszych strzelców z każdego zespołu.

Jednocześnie na meczu strzelało po trzech zawodników szwedzkich i polskich — przyczem gościom przysługiwało prawo wyboru stanowisk.

Ocenę ustalono indywidualną oraz zespołową dla 5 strzelców z każdej reprezentacji. Ocenę indywidualną tarcz przeprowadziła Międzynarodowa Komisja Klasyfikacyjna, ocenę zaś zespołową komisja złożona z 3-ch członków, w tem jeden przedstawiciel zespołu szwedzkiego oraz jeden zespołu polskiego, pod przewodnictwem Komisarza Głównego Zawodów, a na podstawie oceny indywidualnej.

W czasie konkurencji strzelano jedynie z 6-ciu karabinów, przyczem 3 karabiny z których w pierwszej partji strzelali Szwedzi — przeszły do rąk zawodników polskich i naodwrót 3 karabiny z rąk polskich przeszły do zawodników szwedzkich Warunki więc i szanse zwycięstwa tym sposobem dla obu stron były równe.

Wyniki na meczu osiągnięto następujące: I m. Ericsson Olle Szwecja 170/200 pkt.; II m. Karlsson E. Szwecja 170 pkt.; III m. Wrzosek Jan Polska 168 pkt.; IV m. Persson N. O. Szwecja 166 pkt.; V m. Gościewicz Bolesław Polska 164 pkt.; VI m. Larsson K. A. Szwecja 164 pkt.; VII m. Schullström N. Szwecja 160 pkt.; VIII m. Borzemski Marjan Polska 157 pkt.; IX m. Stawarz Stanisław Polska — 155 pkt.; X m. Rönnmark B. Szwecja 155 pkt.; XI m. Przybylski Piotr Polska 152 pkt.; XII m. Galinowski Adolf Polska 144/200 pkt. Widzimy więc z cyfr powyższych, iż zespół gości okazał się silniejszym — bowiem: I m. zajęła reprezentacja Szwecji osiągając 830 pkt.; II m. zajęła reprezentacja Polski zdobywając 796 — na 1000 pkt. możliwych.

W wyniku meczu nagrody ofiarowane ze strony Szwecji — kilim wzorzysty zdobył zespół szwedzki — puhar szwedzki zdobył zaś mjr. Wrzosek Jan, jako najlepszy zawodnik reprezentacji Polski. Nagrody ofiarowane ze strony Polski — puhar kuty ze srebra według projektu p. Thorka zdobył p. Ericsson Olle, jako najlepszy zawodnik reprezentacji Szwecji — zwycięzca indywidualny meczu, a kubek kuty w srebrze według projektu p. Siemaszko zdobył p. Karlsson E., jako 2-gi z kolei najlepszy strzelec z pośród obu zespołów.

Choć wynik z meczu dla nas okazał się nie najlepszy, to jednak pozostało miłe wspomnienie, a strzelcy Polscy mają nadzieję, iż raz nawiązany kontakt między strzelcami obu narodów nie zostanie prędko przerwany, a dowodem ciągłości jego będzie następne spotkanie w 1932 roku.

Francja — Polska

Z inicjatywy obu związków łucznych Francji i Polski został również w czasie „Mistrzostw Strzeleckich Świata" w Polsce przeprowadzony mecz towarzyski łuczny między drużynami reprezentacyjnemi obu Państw. Skład zespołów stanowiło po 3-ch zawodników lub zawodniczek z każdego związku.

Program meczu obejmował trójbój łuczny na odległości 30 + 40 + 50 metrów po 24 strzały na każdą z odległości, z łuków krajowych lub zagranicznych, plus po 6 strzałów próbnych na każdą odległość dla każdego ze strzelców.

Strzelanie przeprowadzono do tarcz łucznych B. 80 x 16 cm. na odległość 30 mtr., oraz do tarcz D. 120 x 24 cm. na odległość 40 + 50 mtr.

Mecz został przeprowadzony w dn. 3 września b. r. w godzinach od 9 do 12-ej na trzech torach dla zawodników Polski, przyczem kolejność torów została wylosowaną.

Do Komisji Sędziowskiej Klasyfikacyjnej oba narody delegowały po 2-ch swoich przedstawicieli. Komisja ta ustaliła na zasadzie powyższych warunków oraz regulaminu międzynarodowych zawodów w Polsce ocenę indywidualną oraz zespołową za sumę uzyskanych punktów na 3 odległości łącznie dla każdego zawodnika oraz zespołu Francji i Polski. Wyniki w czasie meczu uzyskano następujące:

I m. p. Kurkowska Janina Polska 30 m. 92 + 77 = 169 pkt, 40 m. 94 + 92 = 186 pkt., 50 m. 70 + 67 = 137 pkt., łącznie — 492 pkt.; II m. p. Sawicki Michał Polska 30 m. 86 + 76 = 162 pkt., 40 m. 88 + 86 = 174 pkt., 50 m. 76 + 66 = = 136 pkt., łącznie — 472 pkt.; III m. p. Ducatel Gaston Francja 30 m. 57 + 52 = 109 pkt., 40 m. 74 + 66 = 140 pkt., 50 m. 68 + 56 = 124 pkt., łącznie — 373 pkt.; IV m. p. Quentin Gaston Francja 30 m. 63 + 39 = 102 pkt., 40 m. 72 + 53 = 125 pkt., 50 m. 72 + 59 = 131 pkt., łącznie — 358 pkt.; V m. p. Piwowarski Zygmunt Polska 30 m. 64 + 62 = 126 pkt., 40 m. 86 + 57 = 143 pkt., 50 m. 41 + 39 = 80 pkt., łącznie — 349 pkt.; VI m. p. Alexandre René Francja 30 m. 48 + 40 = 88 pkt., 40 m. 72 + 70 = 142 pkt., 50 m. 59 + 30 = 89 pkt., łącznie — 319 pkt.

W meczu tym zwyciężyła zespołowo Polska uzyskując sumarycznie przez: p. Kurkowską Janinę 492 pkt., p. Sawickiego Michała 472 pkt., p. Piwowarskiego Zygmunta 349 pkt., co uczyniło łącznie wynik 1313/1944 pkt., przed zespołem Francji, w którym p. Ducatel Gaston osiągnął 373 pkt., p. Quentin Gaston 358 pkt., p. Alexandre René 319 pkt. czyli łącznie wynik 1050/1944 pkt. i drugie miejsce. Na zasadzie powyższych wyników zaofiarowane przez Polskę nagrody zdobyli:

puhar w srebrze według projektu p. Tchorka — zespół Polski; kubek w srebrze według projektu p. Siemaszko — zespół Francji; talerz srebrny według projektu p. Tchorka p Kurkowska Janina jako najlepsza zawodniczka reprezentacji Polski, oraz takiż sam talerz p. Ducatel Gaston — jako najlepszy z pośród zawodników Francji.

Braterskie węzły przyjaźni łuczników Francji i Polski nawiązane we Lwowie dają gwarancję utrzymanie stałego kontaktu między obu Związkami co przyczyni się niezawodnie do przeprowadzenia rokrocznych rozgrywek łucznych między strzelcami obu narodów.

Leśniewski.

W SZEREGACH I ŚWIETLICACH STRZELECKICH

Wszystkich naszych Korespondentów prosimy o dołączanie do nadsyłanych sprawozdań fotografij z życia strzeleckiego. Fotografje mają być wyraźne i wykonane być muszą na białym, glansowanym papierze.

ZEBRANIA I ODPRAWY

W ZALESIU, pow. bialskiego odbyła się w świetlicy oddziału Z. S. odprawa prezesów, komendantów, sekretarzy i referentów wychowania obywatelskiego oddziałów Z. S. Dobryń-Duży, kol. Dobryń, Piszczaca, Husinki, Horbowa, Wólki - Dobryńskiej i Zalesia. Odprawę rozpoczął ob. Filipowicz Tadeusz, p. o. komendant I kompanji Bialskiej. Prezesi i referenci wychowania obywatelskiego zdali krótkie sprawozdania z przebiegu życia i pracy oddziałów, a na dowód, że praca w oddziałach nie ustaje, lecz z każdym dniem pomyślnie się rozwija, przytoczyli szereg obrazków ze swej działalności (urządzanie przedstawień i wieczornic strzeleckich), czem rozpowszechnili popularność organizacji wśród okolicznej ludności i wyjaśnili jej swe cele i dążenia. Następnie sekretarze oddziałów określili stan majątkowy i rozwój gospodarczy oddziałów, a komendanci zdali sprawozdania o wyszkoleniu wojskowem oddziałów. Obecny na odprawie komendant powiatowy Z. S. ob. por. Dziębowski, wskazał braki w niektórych oddziałach i wyjaśnił w jaki sposób na przyszłość mają zapobiec temu oraz wskazał, na jakich warunkach mają być obecnie przyjmowani kandydaci do Związku Strzeleckiego. Na tem odprawę zakończono z decyzją założenia „Koła Przyjaciół Strzelca gminy Dobryń".

J. K.

* * *

W ŻÓŁKWI dnia 6.IX.1931 w świetlicy oddziału Związku Strzeleckiego Żółkiew w zamku Żółkiewskich odbyła się konferencja starszyzny strzeleckiej z powiatu żółkiewskiego: prezesów, referentów wychowania obywatelskiego, komendantów oddziałów z całego powiatu. Konferencję otworzył prezes pow. zarządu Związku Strzeleckiego ob. Marjan Żychiewicz insp. szkolny, który wskazał na ważność obrad, które mają dać sprawozdania z dotychczasowej pracy P. W. i W. F. i wychowania obywatelskiego w oddziałach Związku Strzeleckiego oraz wytyczne na bieżący rok wyszkoleniowy. W czasie krótkiego przemówienia powitał przedstawicieli Rządu Wojska i Organizacyj pokrewnych, a to: starostę pow. p. Bernatowicza, delegata 6 p. strz. konnych p. mjr. Górniewicza, prezesa Związku oficerów rezerwy p. inż. Przybyłowskiego, przewodniczącą Związku pracy obywatelskiej kobiet p. Antoninę Żychiewiczową, prezesa Związku Inwalidów wojennych p. Kasperskiego Pow. Komendanta P. W. 19 pp. „0. L." p. Por. Łuszczyńskiego, prezesa B. B. W. R. p. hr. Jarosza i przybyłego komendanta obwodu Związku Strzeleckiego ob. inż. Kochanowskiego z Rawy Ruskiej oraz 40 delegatów starszyzny strzeleckiej powiatu. Referat ogólno wyszkoleniowy P. W. w oddziałach ćwiczących na rok bieżący wygłosił por. Łuszczyński pow. Komendant P. W., — program wychowania obywatelskiego i pracy w oddziałach przedstawił ob. Inż. Kochanowski z Rawy Ruskiej w zastępstwie nieprzybyłego referenta wychowania obywatelskiego z okręgu, — wytyczne ogólno organizacyjne Związku Strzeleckiego wygłosił zastępca komendanta kompanijny Wincenty Krupa. Mjr. Górniewicz jako przewodniczący sekcji sportowej Pow. Komitetu P. W. i W. F. przedstawił sprawę reorganizacji ośrodka W. F., z którego odpadł klub sportowy „Lubicz". Nastąpiły sprawozdania szczegółowe z pracy każdego oddziału składane przez prezesów i komendantów oddziałów, które wykazały, że praca P. W. w oddziałach strzeleckich jest prowadzona i daje wyniki bardzo dobre. Oddziały walczą z wielkim brakiem świetlic, w których możnaby było prowadzić normalną pracę wychowania obywatelskiego oraz brak referentów we wszystkich oddziałach, a obecni skarżą się na brak podręczników pracy wychowawczej. Tu komendant obwodu ob. inż. Kochanowski wyjaśnił, że każdy nauczyciel winien znaleźć własną inicjatywę wychowawczą, oraz w pracy wychowawczej będzie bardzo pomocnym tygodnik „Strzelec" szczegółowo przeczytany. Po przedłożonych sprawozdaniach otworzył prezes dyskusję, która wykazała troskę o dobro rozwoju oddziałów Związku Strzeleckiego Po zamknięciu dyskusji zabrał głos starosta pow. p. Bernatowicz jako przewodniczący pow. komitetu P. W. i W. F., wyrażając radość, że mógł się zetknąć osobiście z delegatami poszczególnych oddziałów Związku Strzeleckiego, którzy pracują dla państwa w myśl wskazań ideologji wskrzesiciela Państwa Polskiego. Na zakończenie wszyscy zebrani odśpiewali stojąc „Legjony".

W. Wołodyjowski.



Grupa zawodników, biorących udział w święcie W. F. i P. W. w Trokach, w dniach 5 i 6 września b. r.

PRACA W TERENIE

W NOWYM SĄCZU oraz w powiecie idea Z. S. znajduje coraz więcej zwolenników. Życie w poszczególnych oddziałach bije żywem tętnem. Członkowie organizacji strzeleckiej tworzą zwartą więź społeczną, zdolną i gotową do wspólnych prac społecznych. Samowiedza obywatelska wzrasta, [illegible]

zwolna egoizmy stanowe, a interes państwowy i narodowy bierze górę. Władze strzeleckie z zaparciem się i poświęceniem pracują w terenie, budząc wszędzie gdziekolwiek przybędą, zapał i entuzjazm dla idei, reprezentowanej przez Związek Strzelecki. Pogłębia się świadomość obywatelska wśród ludności podhalańskiej. Ludność wsi i miasteczek górskich rozumie i odczuwa wielkość i potęgę myśli głoszonych i umiejętnie realizowanych przez Związek Strzelecki. Lud wiejski spontanicznie skupia się i gromadzi w organizacji strzeleckiej. Gospodarze samorzutnie całą masą uczestniczą w zebraniach strzeleckich. Taki wspaniały oddźwięk idei strzeleckiej widzieliśmy w *Przysietnicy*, gdzie dzięki pracy referenta wych. ob. Danielskiego znakomicie rozwija się życie świetlicowe. Strzelcy w ciągu półrocznej pracy zbiorowo wykonali kilka imprez kulturalno - oświatowych. Sprężystość i energja ob. Danielskiego udziela się innym członkom tego oddziału. W wysiłkach tych najwięcej zasługi ma prezes Pomorski i naczelnik gminy Nalepa Władysław. Kto wie, czy ten ostatni nie najwięcej przyczynił się do rozwoju i zrozumienia wśród ludności tutejszej wartości Związku Strzeleckiego dla obrony kraju. Zebranie w dniu 13 września b. r. dowiodło właśnie usilnej ruchliwości tego młodego, a energicznego naczelnika gminy. Sala szkolna nie mogła pomieścić zgromadzonych, którzy w skupieniu wysłuchali referatów ob. dr. Dyszkiewicza i ob. prof. Nytki. Ludność w Przysietnicy nietylko przyjmuje hasła i zasady Z. S., ale próbuje je realizować praktycznie. Ob. Rusnarczyk najlepiej wyraził w imieniu mieszkańców Przysietnicy, w jaki sposób idea strzelecka przyjmuje się na tym gruncie. Sądzimy, że dalsza praca podobnie kontynuowana przyniesie obfite owoce dla dobra ogółu.

Bolesław Nytko.

* * *

W JABŁONNIE po roku intensywnej pracy w oddziale tak zamierzenia nasze pod względem wyszkolenia członków p. w. jako też zabiegów zmierzających do stworzenia lepszych warunków pracy w. f. i p. w. osiągnęliśmy w całości. Kończymy już budowę boiska i strzelnicy małokalibrowej według wzorów PUWF i PW. Oddział rok temu był martwy i liczył zaledwie kilku członków. Po przeprowadzeniu reorganizacji stan zmienił się na lepsze. Liczebnie stan oddziału znacznie się zwiększył, bowiem liczy obecnie 67 członków, w tem 3 podchorążych rezerwy, 7 podoficerów rez. i 57 strzelców przedpoborowych. Przedewszystkiem położono nacisk na zdyscyplinowanie oddziału i wyszkolenie członków. Praca podoficerów w tym kierunku wydała widoczne rezultaty. Członkowie oddziału w m-cu maju r. b. zdobyli 11 odznak strzeleckich III klasy i 1-ną II kl. Komendantem oddziału od 6-ciu miesięcy jest ob. Tadeusz Grzemski, bardzo dobry instruktor i wychowawca. Zajęcia p. w. trwają w każdym tygodniu od 4 do 6 godzin. Warunki lokalne mamy znośne, świetlica dość obszerna, oprócz tego kancelarja oddziału i magazyn p. w. Wyposażenie w sprzęt w. f. i p. w. dzięki troskliwej opiece p. kpt. Burchackiego, komendanta powiatowego P. W. i W. F. w dostatecznej ilości. Największem zadowoleniem oddziału będzie posiadanie własnej strzelnicy i boiska, których brak dotkliwie odczuwaliśmy. Ogromną pomoc okazał nam w postaci udzielenia placu p. hr. Potocki. Strzelnica i boisko położone są obok siebie. Budowa pochłonęła dużo wysiłków fizycznych i materjalnych naszej organizacji. Młodzież oczekuje z niecierpliwością oddania do użytku boiska i placu, aby zająć się w całej pełni sportem i wszelkiemi grami. Wkrótce odbędzie się uroczyste otwarcie. Streszczając życie w oddziale, muszę wspomnieć o p. kpt. Burchackim, komendancie powiatowym P. W. i W. F., który dojeżdżając do naszego oddziału co kilka dni, okazuje nam w każdym kierunku dużą pomoc i nieprzeciętną opiekę, przyczyniając się przez to do rozwoju organizacji i podniesienia jej wartości obronnych dla Państwa. Życiem naszej organizacji żywo interesuje się również p. starosta Wardejn - Zagórski, który będąc kilka dni temu podczas zbiórki oddziału, wniknął w pracę, warunki i potrzeby. Zarząd oddziału stanowią ob. Bugajewski Antoni, skarbnik Wł. Chodakowski, wójt gminy. Praca Zarządu idzie w kierunku zaspokojenia potrzeb oddziału i rozrostu organizacji. Myślą przewodnią w oddziale jest, aby wychowując strzelców przez pogłębienie wartości duchowych i fizycznych na przyszłych żołnierzy, uczynić ich tak odpornymi i przygotowanymi na wypadek gdy zajdzie potrzeba, by oparli się fali kilkakrotnie silniejszego nieprzyjaciela. Osiągajmy więc ten cel solidną, planową, ciągłą i wytrwałą pracą na terenie organizacji Związku Strzeleckiego.

Stanisław Wójcik.

* * *

W PASZNIE pow. piotrkowski oddział naszego Związku istnieje zaledwie 9 miesięcy. Mimo to wykazał dość dużo chęci do pracy oraz zrozumienia obywatelskiego. Wystarczy tylko nadmienić, iż podczas tego krótkiego okresu swego żywota może poszczycić się ładnemi wyczynami sportowemi w dziedzinie lekkiej atletyki oraz strzelania. Trzeba zaznaczyć, że oddział nasz brał już udział w różnych zawodach i w żadnym wypadku nie wyszedł ze wstydem, aby nie zdobyć choć III-go miejsca. Następnie podczas tego czasu oddział zdążył zakupić z własnych funduszów 16 mundurów za cenę 270 zł. Fundusz na ten cel zdobyto przez urządzenie zabawy leśnej oraz przedstawienia. Oprócz tego posiadamy ładnie urządzoną świetlicę, za którą musimy opłacać 10 zł. czynszu miesięcznego. Tyle co do życia oddziału. Teraz parę słów o rozpoczęciu roku 1931-32. Rozpoczęliśmy go uroczystem nabożeństwem z okolicznościowem kazaniem, wygłoszonem przez ks. Adama Susickiego. Następnie odbyło się walne zebranie członków w świetlicy, gdzie omawiano szereg spraw aktualnych, pomiędzy innemi założono sąd koleżeński, który złożył uroczyste przyrzeczenie na ręce komendanta oddziału. Na zakończenie odbył się wspólny obiad strzelecki z udziałem ks. Susickiego oraz prezesa M. Kuglera — właść. maj. Strzyżewiec. Obiad odbył się w bardzo miłym i serdecznym nastroju, poczem uczestnicy rozeszli się od domów, aby już w bieżącym tygodniu energicznie zabrać się do nowej pracy.

J. Szałański.

* * *

W ZALESIU, pow. Biała-Podlaska oddział Związku Strzeleckiego powstał w 1929 roku. Oddział liczy 23 członków, bowiem wieś Zalesie jest bardzo mała (17 domów), i posiada własną świetlicę należycie udekorowaną, w której zbieramy się dwa razy tygodniowo. W dniu 6-go września r. b. w od-



Zwycięski zespół Z. S. Troki, który na święcie W. F i P. W. w Trokach zajął pierwsze miejsce, z komendantem oddziału ob. Hermanem Sergjuszem na czele.

dziale naszym odbyło się przedstawienie urządzone przez oddział Z. S. Husinka, który świetnie odegrał dwie sztuczki jednoaktowe p. t. „Chrapanie z rozkazu" i „Kozłowieckie — Scherloki - Holmesy" co należy zawdzięczać reżyserowi amatorskiego zespołu teatralnego oddziału Z. S. Husinka ob. Skowrońskiemu Zygmuntowi. Obecnie tut. oddział Z. S. przygotowuje wieczór strzelecki, na który się złożą deklamacje z ostatnich bojów żołnierza polskiego i obrazek sceniczny, ażeby ludność uświadomić do jakiego celu dąży nasza organizacja. Gdy tylko uda się nam urządzenie tego wieczoru natychmiast napiszemy o tem do kochanego „Strzelca". Muszę jeszcze nadmienić, że lokal na świetlicę dał nam por. rez. Świerczyński administrator maj. Zalesie, który nas popiera bardzo gorąco.

SPORT W SZEREGACH STRZELECKICH

WE LWOWIE — celem spopularyzowania sportu pływackiego staraniem p. pułk. dypl. Florka, Komendanta Kor-



Delegacja strzelecka składa wieniec u stóp pomnika, wzniesionego na polach bitwy pod Iganiami, którego uroczyste odsłonięcie odbyło się w niedzielę, 13 b. m.

pusu Kadetów Nr. 1 Lwów zostały urządzone dwa lata temu zawody pływackie o nagrodę przechodnią (puhar) dar Korpusu Kadetów. W tym roku dnia 13 b. m. urządził oddział Z. S. N.—Troki, któremu zostało to powierzone zawody o powyższą nagrodę, do których pomimo zaproszenia innych organizacyj stanęły tylko zespoły: Korpusu Kadetów — 15 zawodników, 22 Baon K. O. P. — 15-tu i Oddz. Z. S. N.-Troki — 11-tu. Trasę zawodów z przystani nowej do starej przepłynęli zawodnicy w następującej kolejności: I — zespół Korpusu Kadetów poza konkursem, II — zespół 22 Baonu i III — zespół Z. S. N.-Troki. Małą ilość zawodników należy tłumaczyć zimnem, pomimo którego członkowie oddziału Z. S. wykazali swą tężyznę, stając do zawodów i udowadniając tem samem, że na terenie Trok, Związek Strzelecki jest jedyną organizacją prowadzącą pracę wychowawczą młodzieży. Na zawodach byli obecni: p. pułk. Florek, komendant podokręgu Z. S. kpt. Ptaszyński, d-ca 22 Baonu K. O. P. mjr. Urban, mjr. Kiełbasa, komendant obwodu p. w. 1 p. p. Leg. mjr. Zaucha, ks. prof. Potrzebski stały i wypróbowany przyjaciel Zw. Strzeleckiego, członkowie zarządu podokręgu Z. S. ob. poseł Dobosz, zast. starosty Wilno — Troki, ob. Pokrzewiński, przedstawiciel starostwa p. Paszkiewicz, wójt gminy por. Hess i inni. Puhar wędrowny wręczył zespołowi 22 Baonu K. O. P. pułk. Florek; nagrodę komendanta podokręgu najlepszemu kadetowi wręczył ob. kpt. Ptaszyński, podkreślając przytem znaczenie zawodów oraz apelując, by sport pływacki zyskał sobie wreszcie stanowisko naczelne na Wileńszczyźnie, gdzie ma wszelkie warunki ku temu i dziękując w imieniu komendy podokręgu Z. S. pułk. Florkowi za zapoczątkowanie powyższych zawodów i przysłanie zespołu kadetów, równocześnie dziękując p. mjr. Urbanowi za opiekę i pracę nad strzelcami na terenie 22 Baonu K. O. P. — Następnie przemówił pułk. Florek zapewniając o sympatji jaką ma Korpus Kadetów do Wileńszczyzny oraz zachęcając strzelców do intensywnej pracy. Rozdania reszty nagród dokonał zastępca starosty pow. Wileńsko-Trockiego ob. Trzaska - Pokrzewiński. Podczas zawodów przygrywała orkiestra 22 Baonu KOP, udzielona bezinteresownie przez dowódcę.

S. Herman.

WYCIECZKI STRZELECKIE

Z KRAKOWA, w ubiegłą niedzielę urządził oddział strzel. im. Marszałka Piłsudskiego wycieczkę do Niepołomic, dokąd wybrano się samochodami w sile 52 umundurowanych strzelców w towarzystwie orkiestry wojskowej i członków zarządu. Na rynku w Niepołomicach odbyło się powitanie przez oddział miejscowy oddz. im. Marszałka Piłsudskiego, poczem udano się do kościoła na nabożeństwo. Po nabożeństwie udały się obydwa oddz. strzeleckie z towarzyszącą im tłumnie publicznością Niepołomic do zamku, gdzie na dziedzińcu arkadowym powitał gości krakowskich prezes oddz. Z. S. Niepołomice ob. Rąbek, poczem zabrał głos prezes oddz. Z. S. im. Marszałka Piłsudskiego kpt. Drobniak, który w dłuższem przemówieniu przedstawił ideologję i historję Z. S. z uwypukleniem roli, jaką Związek odegrał w bojach o Niepodległość Polski i obecnej powojennej działalności. Na zakończenie wzniósł mówca okrzyk ku czci Marszałka Piłsudskiego, który zebrani z entuzjazmem powtórzyli, a orkiestra odegrała „Pierwszą Brygadę." Po zwiedzeniu zamku i krótkim odpoczynku w świetlicy, oddziały strzeleckie z publicznością udały się pochodem na Kopiec Grunwaldzki. W godzinach popołudniowych odbył się w Puszczy Niepołomickiej festyn, a wieczorem zabawa taneczna w świetlicy, którą wypełniła tłumnie miejscowa publiczność. Całość wywarła jaknajlepsze wrażenie i życzyćby sobie należało, aby tego rodzaju wycieczki odbywały się częściej, są one bowiem najskuteczniejszą propagandą i szkołą młodzieży strzeleckiej.

SCENA STRZELECKA

W ŁĘCZYCY staraniem zarządu oddziału Związku Strzeleckiego — amatorzy sceny Zw. Strz i P. W. — wystawiono 3-akt. komedję Bałuckiego „Grube Ryby". Należy z uznaniem podkreślić wysiłek, ze strony uczestników sceny, jak i organizatorów, ciągłego kontaktu — którego poczynania znalazły należyte zrozumienie, uwydatnione w formie licznej frekwencji publiczności na przedstawieniu. Młodzi artyści zdali przed widzami egzamin, nawiązując tem samem łączność duchową, tak bardzo pożądaną przez młode pokolenie, a będącą miernikiem siły z jednej, a zrozumieniem od strony społeczeństwa z drugiej strony. Komedja odegraną została nad wyraz udatnie i przeszła wszelkie oczekiwania. Na specjalne wyróżnienie zasłużyli: Paweł Piotr Chamski — jako Wistowski; Franc. Szałapski — Pagatowicz i Kaz. Kwarto, jako Onufry. W czasie przerw występował znany piosenkarz — humorysta scen łódzkich, p. Br. Różycki, bawiąc widzów swym ciekawym repertuarem. Byłoby niewdzięcznością, pominąć milczeniem — głównego inicjatora i kierownika, w osobie prezesa oddziału Zw. Strzeleckiego — obyw. Jana Mordasa - Żylińskiego, któremu oddział Zw. Strz. składa za jego owocną pracę — na tem miejscu — podziękowanie. Przedstawienie zaszczycił swoją obecnością p. starosta łęczycki, prezes powiat. Zw. Strzeleckiego.

Włodz. Rawicz - Dembiński.

Z ŻYCIA W. F. i P. W. W WIELKOPOLSCE

ZWIĄZEK STRZELECKI W WIELKOPOLSCE

UROCZYSTOŚĆ POŚWIĘCENIA ŚWIETLICY STRZELECKIEJ W TŁOKINI - WIELKIEJ, pow. Kaliskiego. Zarząd oddziału Związku Strzeleckiego w Tłokini Wielkiej w składzie: prezes Szymczak Józef, sekretarz Dziedzic Aleksander oraz komendant Tomczak Józef pomimo parutygodniowego istnienia oddziału cały swój wysiłek skierował na wynalezienie świetlicy celem gruntowego prowadzenia pracy w Związku. Wysiłek ten został uwieńczony otwarciem i poświęceniem świetlicy strzeleckiej w dniu 23 sierpnia r. b. Na uroczystość tę przybyła kompanja Związku Strzeleckiego z Kalisza, oddział żeński z Kalisza, oddział strzelców z Opatówka oraz straż pożarna, stowarzyszenie młodzieży „Wici" i Strzelec z Tłokini. Ponadto uroczystoś zaszczycili swą obecnością: prezes zarządu powiatowego inż. Bujnicki i komendant powiatowy p. w. por. Jabłoński. Z pod pięknie udekorowanej świetlicy zebrani wyruszyli do miejscowego kościoła na nabożeństwo Po odbyciu modłów odbyła się defilada strzelców i miejscowych organizacyj przed komendantem powiatowem Zw. Strzeleckiego A. Turczynowiczem. Następnie odbyła się uroczystość poświęcenia świetlicy, dokonana przez ks. prob. Śmietanko. Na zakończenie uroczystości do zebranych strzelców ze specjalnie przygotowanej mównicy przemówił ks. Śmietanko, a następnie prezes zarządu powiatowego inż. Bujnicki i powiatowy Z. S. Głębowski, którzy w nadzwyczaj serdecznych i mocnych słowach wezwali obecnych do ofiarnej i wytężonej pracy nad ugruntowaniem mocarstwowości Rzeczpospolitej.

* * *

POŚWIĘCENIE STRZELNICY W CZERWONEJWSI. w powiecie kościańskim. W niedzielę, dnia 13 września 1931 odbyła się w Czerwonejwsi, w powiecie kościańskim, jedna z tych uroczystości, które nietylko w słowach, lecz w czynie przeciwstawiają się podstępnym zakusom naszych wrogów. Dzięki ofiarności ob. Henryka Chłapowskiego, ziemianina z Czerwonejwsi powstała na gruntach jego nowa strzelnica, na której wprawiać będą „oko i dłonie w Ojczyzny obronie" coraz to liczniejsze zastępy przysposobienia wojskowego Związku Strzeleckiego okolicznych wiosek. Uroczyste poświęcenie i otwarcie strzelnicy przybrało charakter podniosłej manifestacji, będącej zarazem przeglądem liczebnych sił i sprawności przysposobienia wojskowego Związku Strzeleckiego. Po przyjęciu raportu przez p. starostę Narajewskiego jako przewodniczącego powiatowego komitetu P. W. i W. F. oddziały Związku Strzeleckiego udały się do kościoła na uroczyste nabożeństwo odprawione przez miejscowego ks. proboszcza. Po nabożeństwie p. starosta Narajewski w obecności obwodowego komendanta P. W. — Majora Haluty przyjął defiladę oddziałów Związku Strzeleckiego. Po defiladzie udano się na strzelnicę, której poświęcenia dokonał ks. kapelan 58 p. p. Dokonując aktu uroczystego otwarcia strzelnicy p. starosta Narajewski dziękuje ob. Chłapowskiemu Henrykowi za obywatelską ofiarność i trud około ufundowania strzelnicy. Po przemówieniu ob. Chłapowskiego, który powitał obecnych na uroczystości przedstawicieli władz, wojskowości i zaproszonych gości oddano strzały honorowe: P. Starosta Narajewski oddał strzał na cześć Pana Prezydenta Rzplitej. P. Major Haluta na cześć Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, ob. Chłapowski na cześć obywatelstwa. Po obiedzie, którym zacny gospodarz przyjął zaproszonych gości i oddziały Związku Strzeleckiego, odbyły



Z uroczystości poświęcenia sztandaru Zw. Strzeleckiego w Szamotułach. Delegat z Warszawy, ob. mjr. Święcicki, szef sztabu K-dy Gł. Zw. Strz. wręcza sztandar ob. Horwathowi, Pow. Kdtowi Z. S. Od lewej stoją: wojewoda poznański R. Raczyński, szef sztabu D. O. K. VII ppłk. dypl. Dżugaj, gen. Zahorski — d-ca bryg. kawal.

się zawody, które wykazały wyszkolenie p. w. i sprawność fizyczną Związku Strzeleckiego pod komendą zast. kmdta pow. Z. S. pdchr. Śliwińskiego. Zawodami kierował kmdt. powiatowy P. W. porucznik Czarny z Kościana. P. Starosta Narajewski ufundował wspaniałą nagrodę przechodnią dla oddziałów Związku Strzeleckiego w postaci popiersia Marszałka Piłsudskiego w bronzie, resztę nagród w postaci złotych, srebrnych i bronzowych medali ufundował ob. Henryk Chłapowski. Pierwsze miejsce w strzelaniu zdobył ob. Jan Vogt kmdt. oddz. Z. S. Żelazno. Po skończonych zawodach i rozdaniu nagród przemówił kmdt. obwodowy p. w. major Haluta do szeregu oddziałów zachęcając, by nie spoczęły na laurach, lecz by pracowały wytrwale w dziedzinie sportu i przysposobienia wojskowego i by w następnych zawodach wykazały większą jeszcze sprawność. Po odśpiewaniu „Pierwszej Brygady" i „Boże coś Polskę" oddziały Związku Strzeleckiego odmaszerowały do swych siedzib.

* * *

ZAPRZYSIĘŻENIE KOMPANJI STRZELECKIEJ KĘPNO. Kompanja Związku Strzeleckiego w Kępnie obchodziła w dniu 6 września b. r. uroczystość zaprzysiężenia oddziałów Kępno, Lubczyna i Przybyszów. W obecności przedstawicieli

władz i urzędów miejscowych komendant kompanji ob. Kwiecień zameldował prezesowi powiatowemu gotowość kompanji do złożenia przyrzeczenia strzeleckiego. Po odebraniu raportu przemówił do kompanji starosta powiatowy p. Kasprzak. Następnie w gorących słowach w duchu ideologji strzeleckiej przemówił referent pow. wych. obyw. ob. Polak Wojciech. Po przemówieniach prezes powiatowy ob Sawoyski odebrał przyrzeczenie strzelców, zebranych w liczbie 56 ludzi. W dalszym ciągu uroczystości kompanijnej odbyła się zabawa strzelecka, połączona z loterją fantową, strzelaniem premjowem do celów ruchomych i masą różnych innych niespodzianek tak dla dorosłych, jak i dzieci, — a wieczorem zabawa taneczna. Dochód z imprezy, która pomimo niepogody w tym dniu udała się znakomicie, został przeznaczony na zakup przedmiotów pomocy wyszkoleniowych dla oddziałów kompanji kępińskiej. Dzięki inicjatywie i staraniem komendanta kompanji, przy wybitnie czynnym udziale innych członków, duszą i ciałem oddanych idei strzeleckiej, Związek Strzelecki na tut. gruncie poczyna wybijać się ponad poziom innych organizacyj i zdobywa sobie palmę pierwszeństwa w pracy państwowo-twórczej w każdej dziedzinie życia.

* * *

PRACA STRZELECKA W KOMPANJI KĘPNO. Na szczególnie wysokim poziomie w pracy strzeleckiej w powiecie stanęła kompanja Kępno, która w święcie P. W. i W. F. zdobyła w konkurencjach wojskowych I-sze nagrody, w konkurencjach sportowych 4 nagrody, w marszu Września — Poznań zdobyła I nagrodę i mistrzostwo marszu na rok 1931 — i posiada 3 własne świetlice strzeleckie, w których prawie że codziennie wre praca kulturalno - oświatowa. Prócz tego istnieje przy kompanji oddział żeński i kółko muzyczne, którego założycielem jest k-mdt oddziału Kępno, ob. Sołtys.

* * *

CO ROBIMY W WOJCIECHOWIE — pow. Jarocin. Oddział Związku Strzeleckiego zorganizowano tutaj w grudniu 1930 r. Mimo tak krótkiego istnienia posiadamy już własną świetlicę, zaopatrzoną w niezbędny sprzęt, pisma i bibljotekę. W okresie zimowym urządzał zarząd odczyty i wieczornice kulturalno-oświatowe. Ponieważ największą troską było — gdzie ćwiczyć, po nadejściu odpowiedniej pory ruchliwy zarząd poczynił starania o nabycie terenu. Po uzyskaniu placu na boisko w drodze długoletniej dzierżawy, zabieramy się do pracy. Członkowie po swych całodziennych zajęciach w godzinach wieczornych, oraz w czasie wolnym od pracy, zbierają się tłumnie na boisku planując i zawożąc doły. Wysiłek był trudny i mozolny, a przechodzeń widząc zatrudnionych, ironicznie uśmiechał się: „co, tu chcecie boisko mieć, pewnie za rok lub dwa!" Jednak nie sprawdziło się! Dziś oddział spogląda z chlubą na osiągnięty wynik swej wytrwałości. Jest boisko i strzelnica na 100 metr. W niedzielę dnia 13 września b. r. obchodziliśmy uroczystość ich poświęcenia. Od samego rana pogoda zapowiadała się nieszczególnie, ale brać strzelecka i liczni goście, nie zważając na deszcz, na czele z orkiestrą z Cerekwicy Nowej udają się do odległego o 4 klm. kościoła parafjalnego na nabożeństwo. Po powrocie na boisko, dokonywa poświęcenia ks. kapelan Dymarski. W pięknych i podniosłych słowach przemawia do zebranych, dając szereg przykładów z przeszłej wojny o konieczności wyszkolenia, wskazując przytem na dokonany akt, wzywając do ciągłej pracy nad kształtowaniem umysłu, i ćwiczenia ciała, abyśmy wobec stałych zakusów naszych sąsiadów byli gotowi na każdy zew stanąć pod bronią i bronić granic Rzplitej. Pieśnią „Boże coś Polskę" zakończono uroczystość. Po akcie poświęcenia oddano strzały honorowe. Po przerwie nastąpiła dalsza część programu, zawody, strzelanie o nagrody z broni małokalibrowej. Uroczystość pozostawiła niezatarte wspomnienie w gronie uczestników, a podziw u nieprzejednanych wrogów.



Pow. Kdt. Zw. Strzeleckiego ob. Horwath wręcza nowopoświęcony sztandar Zw. Strzel. w Szamotułach pocztowi sztandarowemu.

* * *

ĆWICZENIA POLOWE W PONIECU. Na dzień 6 b. m. zorganizowano w naszym powiecie większe jednodniowe ćwiczenia polowe z udziałem Związku Strzel., oddziałów pw., oraz Powstańców i Wojaków. Rozpoczęły się one w nocy. Już o godz. 3.30 ciemne ulice cichego Ponieca zaroiły się od sylwetek żołnierzyków. O godz. 4.30 na północ od Ponieca, między Kłapowem, — Gociejewicami a Poniecem rozpoczęto akcję ćwiczebną, opracowaną przez pow. komendanta P. W. por. Kutermankiewicza. Od strony Ponieca wyruszyły oddziały Powst. i Woj. w sile kompanji pod dowództwem swego okręg. komendanta chor. Waszczaka, przeciw dwóm kompanjom składającym się z członków: P. W. i Kolej. Przysp. Wojsk. z Gostynia (K. P. W.) oraz Związku Strzeleckiego (komp. cyklistów) pod dowództwem por. rez. Langego i majora w stan. spocz. Janczynego. Ćwiczenia zakończono w pobliżu Gociejewic o godz. 7,15 poczem odbyło się śniadanie i odprawa dowódców i komendantów. Kierownik ćwiczeń por. Kutermankiewicz podkreślił tężyznę fizyczną, hart i zrozumienie obecnych a zwłaszcza członków Związku Strzeleckiego, P. W. i K. P. W., którzy mimo deszczu stawili się bardzo licznie do apelu. Po odprawie ruszyły oddziały z orkiestrą na czele z Gociejewic do Ponieca. W czasie ćwiczeń funkcję sanitarjuszek spełniały pp. A i H. Jankiewiczówna, Winklerówna z oddziału Pow. Cz. Krzyża wraz z samochodem sanit. O godz. 10,30 oddziały wzięły udział w nabożeństwie, a następnie przedefilowały na rynku przed przedstawicielami władz swych organizacyj. Po defiladzie odbyło się zebranie w sali p. Ratajczaka, na którem uchwalono wysłać depeszę z wyrażeniem czci i hołdu, oraz równocześnie oświadczeniem gotowości obrony granic Rzeczypospolitej Polskiej Prezydentowi Ignacemu Mościckiemu i Ministrowi Spraw Wojskowych I. Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu. W czasie zebrania p. ppłk. Psarski wyraził uczestnikom podziękowanie za poniesione trudy i udekorował kilku członków Tow. Powst. Woj. medalami i odznaką, Powstańca z bronią". Ćwiczenia niedzielne dały niezbity dowód, że przy dalszym rozwoju Organ. Wojsk. Wych. możemy być pew-

ni całości granic naszej Rzeczypospolitej i że zakusy wrogów spotkają się ze stanowczem odparciem w imię hasła „Nie damy ziemi skąd nasz ród!".

* * *

NOWY ODDZIAŁ Z. S. W ŁUSZCZANOWIE — pow. Jarocin. Z inicjatywy zarządu powiatowego zorganizowano nowy oddział Związku Strzeleckiego w Łuszczanowie. Na zebranie organizacyjne w dniu 6-go września b. r. przybyło około 50 osób. Referat o ideologji i zadaniach Zw. Strzeleckiego wygłosił wice-prezes zarządu powiatowego ob. Fryza. Po dyskusji otworzono listę nowowstępujących członków, do której wpisało się 48 osób.

Zarząd wybrano w nast. składzie: prezes — Grześkowiak Tomasz, sekretarz — Bartkowiak Franciszek, skarbnik — Krzyżaniak Wojciech, komendant — Michalak Jan, ref. oświat — Pańczak Stanisław, kier. szkoły, wice prez. — Grzebyszczak Wiktor, zast. sekr. — Błaszczyk Franciszek. Podniosły nastrój zebrania i duże zainteresowanie członków wzbudza nadzieję pomyślnego rozwoju tego nowego oddziału. Jest to drugi w ostatnim czasie utworzony odział Zw. Strzeleckiego w pow. jarocińskim, bowiem pierwszy został zorganizowany w dniu 19 lipca b. r. w Dobieszczyznie.

* * *

Z KAŻDYM DNIEM POTĘŻNIEJEMY! Dowód tego to 46-ty oddział Związku Strzeleckiego na terenie powiatu Nowy Tomyśl, założony w ubiegłym tygodniu w Jastrzębnikach. Do zarządu weszli: ob. Uryzaj Michał jako prezes, ob. Karnosz Andrzej zastępca prezesa, ob. Borowczak Andrzej, sekretarz ob. Buda Michał skarbnik, oraz ob. Rzepka Stanisław jako komendant. Referat dyskusyjny o celach i zadaniach Związku Strzeleckiego wygłosił ob. Białkowski kier. szkoły w Bukowcu, oraz ob. asesor Adamczyk z Nowego Tomyśla. Nowej placówce życzymy powodzenia i owocnych wyników w pracy.

* * *

ZAWODY SPORTOWE ODDZIAŁU ZW. STRZ. W LWÓWKU — pow. Nowy Tomyśl. Dnia 6 b. m. Związek Strzelecki Lwówek wraz z okolicznemi oddziałami urządził na miejscowem boisku jesienne zawody sportowe. Zawodników przybyło 40. Zawody mimo niepogody odbyły się sprawnie. Wyniki uzyskano następujące: Skok wzwyż I miejsce ob. Kaczmarek Wincenty 1,35 m., II — Majer Wojciech 1,30 m., III — Marszałkiewicz Wiktor 1,30 m. Skok wdal I miejsce zajął Marszałkiewicz Wiktor 4,50 m., II — Majer Wojciech 4,35 m., III — Kaczmarek Wincenty 4.30 m. W rzucie dyskiem oburącz I miejsce zajął Marszałkiewicz Wiktor 42,60 m., II — Majer Wojciech 42,50 m., III — Herod Stanisław 36,60 m. Pchnięcie kulą I miejsce zajął Marszałkiewicz Wiktor 17,95 m., II — Majer Wojciech 17,05 m., III — Łopata Michał 16,80 m. Marsz 5 km. przedpoborowi I miejsce zajął Gawałek Andrzej 22 min., II — Kaczmarek Stefan 23 min. 30 sek., III — Rybarczyk Józef 24 min. Marsz 4 km rezerwiści I miejsce — Łęcki Stanisław 16 min., II — Grzyna Wincenty 18 min. 30 sek., III — Wawrzyn Ogór 19 min. 30 sek

* * *

STRZELCZYNIE PRZODUJĄ W SPORCIE W KALISZU. W dniu 13 b. m. na stadjonie miejskim odbyły się zawody lekko-atletyczne P. Z. L. A. Podokręgu Kalisz. W zawodach tych w konkurencjach dla pań wziął również udział miejscowy Związek Strzelecki, mając przeciwko sobie zawodniczki z Tow. Gim. „Sokół". Przedstawicielką Związku Strzeleckiego była W. Wysocka, referentka oddziałowa Z. S. Kalisz. W wynikach wyżej wymieniona osiągnęła I miejsce w skoku wdal (4 mtr. 35 cm.) 1 miejsce w rzucie dyskiem (28 mtr. 32 cm.), i pierwsze miejsce w pchnięciu kulą (8 mtr. 29 cm.), drugie miejsce w biegu na 60 mtr., drugie miejsce w biegu na 200 mtr., drugie miejsce w skoku wzwyż (1 mtr. 15 cm.) oraz drugie miejsce w rzucie oszczepem (21 mtr. 52 cm.). Podkreślić należy, że W. Wysocka jako jedyna zawodniczka w ogólnej kla-



Ogólny widok uroczystości poświęcenia sztandaru Zw. Strzeleckiego na rynku w Szamotułach.

syfikacji zdobyła dla swojej organizacji drugie miejsce przy osiągnięciu 17 pkt.; podczas gdy pierwsze miejsce przypadło Tow. Gim. „Sokół", które wystawiło kilka zawodniczek i osiągnęło 28 pkt.

* * *

ĆWICZENIA POLOWE ZWIĄZKU STRZELECKIEGO I KONNEGO PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO W KALISZU. W niedzielę dnia 13 b. m. w okolicy Koźmińka odbyły się ćwiczenia polowe między kompanją Zw. Strzeleckiego pod dowództwem S. Głębowskiego, powiatowego Z. S., a szwadronem konnego p. w. pod dowództwem por. rez. F. Karśnickiego. Zadaniem kompanji strzeleckiej (czerwonych) było zorganizowanie obrony Pietrzykowa i paraliżowanie akcji szwadronu kawalerji (niebieskich) usiłującego przedostać się na zachód od Pietrzykowa w celu uniemożliwienia mobilizacji pułku piechoty (czerwonych). Rozjemcami ćwiczeń byli: p. p. pułkownik Okulicz Kozaryń, mjr. Stebnowski i por. Antczak. O godzinie piątej rano miejscowy oddział Zw. Strzeleckiego wyruszył w drogę i po połączeniu się z oddziałami z Tłokini i z Opatówka o godz. 8-mej rano zajął wskazaną mu pozycję. Pomimo ciężkich nadzwyczaj warunków atmosferycznych oddziały prowadziły ożywioną i zaciętą akcję, wykazując duży zapał bojowy i znajomość służby polowej. Po ukończeniu ćwiczeń p. mjr. Stebnowski omówił szczegółowo założenie i wykonanie, podkreślając w krótkich słowach, że celem i jedyną polityką przysposobienia wojskowego jest nauczyć się dobrze bić nieprzyjaciół grożących całości Rzeczypospolitej i cel ten przysposobienie wojskowe osiąga. Następnie przemawiał p. pułkownik Okulicz - Kozaryń, zaznaczając, że pomimo trudnych warunków, tak kompanja strzelecka, jak i szwadron kawalerji oraz ich dowódcy wypełnili swe zadania, za co złożył im w imieniu służby podziękowanie.

* * *

PRZYRZECZENIE STRZELECKIE ODDZIAŁU SZKLARKA PRZYGODZICKA, pow. Odolanowski. Niedawno przybył do tutejszego oddziału Prezes Powiatowy ob. referendarz Rahn wraz z kmdtem Powiatu inspektorem szkolnym ob. Ciencialą celem odebrania przyrzeczenia strzeleckiego. Skromna ta uroczystość odbyła się w bardzo podniosłym nastroju. Po wstępnem przemówieniu Prezesa Powiatowego o znaczeniu przyrzeczenia nastąpiło złożenie przyrzeczenia. Uroczystość zakończono wspólną fotografją. Podobna uroczystość odbyła się również w Czarnymlesie.

POCZTOWA KASA OSZCZĘDNOŚCIOWA

P. K. O. działająca na zasadzie Rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27/VI 1924 r., jest instytucją państwową, wyposażoną w osobowość prawną. Na czele P. K. O. stoi Prezes i Rada Zawiadowcza, zaś organem kontroli rządowej jest Komisja Rewizyjna, powołana przez Ministra Skarbu.

P. K. O. ma swoją siedzibę (Centralę) w Warszawie, oraz posiada sześć oddziałów prowincjonalnych: w Katowicach, Krakowie, Poznaniu, Wilnie, Łodzi i Lwowie. Organizacja tej instytucji oparta jest na sieci urzędów pocztowych (około 4.000), które są zbiornicami P. K. O. Każdy Urząd Pocztowy przyjmuje wpłaty i dokonuje wypłat z książeczek oszczędnościowych P. K. O. bez względu na miejsce ich wystawienia.

Najważniejszym działem czynności P. K. O. jest obrót oszczędnościowy.

Dzięki racjonalnej organizacji, dającej oszczędzającym maksimum wygód, P. K. O. poszczycić się może nie tylko olbrzymią ilością wkładów, lecz i stałym przyrostem ich. Najlepszym dowodem jest kilka cyfr przytoczonych poniżej.

Stan oszczędności na 31/XII 1930 r. wynosił 253 miljonów zł., zaś przyrost w ciągu 1931 r. wyraził się do dnia 1/IX — kwotą 35 miljonów złotych oraz wydano w ciągu b. r. 96.000 nowych książeczek oszczędnościowych.

P. K. O. dążąc do objęcia wszystkich warstw społecznych prowadzi kilka rodzai wkładów oszczędnościowych.

A więc: wkłady zwyczajne, wkłady premjowane, wkłady zwaloryzowane w złotych w złocie, wkłady emigracyjne i wreszcie t. zw. dowody oszczędnościowe.

Z wkładów tych na specjalną uwagę zasługują wkłady zwyczajne, jako najbardziej wydatne tak pod względem ilości, jak i stanu kont, dalej wkłady emigracyjne, przeznaczone specjalnie dla osób przebywających stale poza granicami państwa i wreszcie wprowadzone na sposób angielski „dowody oszczędnościowe".

Jeśli chodzi o opiekę nad oszczędnościami naszych emigrantów, to na uwagę zasługuje jeszcze utworzenie, przy pomocy kapitałów P. K. O., Banku Polska Kasa Opieki z Oddziałem w Paryżu i agenturami w miastach prowincjonalnych o większem skupieniu Polaków we Francji. W okresie powracania emigrantów sezonowych Bank P. K. O. uruchamia w punktach granicznych kantory wymiany, które zmieniając obcą walutę według kursu dnia Banku Polskiego, skutecznie chronią powracających robotników od wyzysku ze strony lichwiarzy. W ten sposób P. K. O. dotarła do wszystkich warstw naszego społeczeństwa.

Jako drugą zkolei grupę czynności P. K. O. wymienić należy Obrót Czekowy.

Dzięki oparciu obrotu czekowego na sprawnej organizacji oraz dzięki minimalnym opłatom — obrót czekowy znalazł szerokie zastosowanie zarówno u sfer gospodarczych, jak też i osób bezpośrednio z handlem lub przemysłem nie związanych, jako szybki i najtańszy sposób dysponowania pieniędzmi. Każdy Urząd Pocztowy przyjmuje bezpłatnie wpłaty na konta czekowe P .K. O., wypłaty z kont czekowych również mogą być dokonywane przez każdy Urząd Pocztowy za pomocą t. zw. czeków przekazowych.

O gospodarczem znaczeniu obrotu czekowego P. K. O. najlepiej świadczy globalna suma wpłat i wypłat czekowych za rok 1930, która wynosi zł. 23,862 miljony przy 65 tysiącach kont. Ilość obrotów bezgotówkowych stanowi b. poważny odsetek, bo wynosi 61 proc. i wykazuje stałą tendencję wzrostu, co jest objawem bardzo dodatnim.

Oprócz wymienionych czynności P. K. O. załatwia dla swych klijentów, t. zn. posiadaczy kont czekowych, względnie oszczędnościowych — czynności bankowe. Obejmują one: zlecenia giełdowe, udzielanie pożyczek lombardowych pod zastaw papierów procentowych, inkaso i t. p. czynności wchodzące w zakres działalności bankowej.

P. K. O. nie udziela kredytów bezpośrednich, mając na celu przedewszystkiem płynność i bezpieczeństwo wkładów P. K. O. wybrała formę kredytu pośredniego, jako najbardziej tym warunkom odpowiadającego. Formą tą jest zakup papierów procentowych na rachunek własny.

Z ogólnej wartości papierów procentowych posiadanych przez P. K. O. papiery opiewające na złote w złocie wynoszą 80 proc., a papiery opiewające na waluty obce pełnowartościowe wynoszą 15 proc. Pozatem P. K. O. lokuje kapitały w nieruchomościach.

Dział Ubezpieczeń obejmuje popularne ubezpieczenia na życie bez badania lekarskiego.

Ubezpieczenia są przyjmowane do wysokości 10.000 zł., przyczem na uwagę zasługuje fakt, że w razie śmierci ubezpieczonego spowodowanej wypadkiem P. K. O. wypłaca podwójną sumę ubezpieczenia. Bywają również t. zw. ubezpieczenia grupowe, które stanowią formę b. wygodną dla ubezpieczających i gdzieindziej są zupełnie nieznane.

O popularności tych ubezpieczeń świadczy fakt, że pomimo zaledwie 3-letniej działalności tego działu do dnia 31/VII 1931 r. wydano 69.966 polis na sumę zł. 144.989 tysięcy.

Odpowiedzi Redakcji



Ob. Witold Matusewicz, Wołmia: Naturalnie zamieścimy. Bardzo prosimy przysyłać korespondencję o wszystkiem, co się w oddziale dzieje. Fotografje również. Przecie poto wprowadziliśmy dział ilustracyj, żeby Strzelcy mogli zdjęcia ze swojej pracy w piśmie zamieszczać. Ukaże się w najbliższym numerze.

Ob. Lisak, Wieliczka: I my się cieszymy, że nareszcie Czytelnicy naszego pisma będą mogli coś wyczytać o powiecie Wielickim. Autorowi artykułu należy się słuszna pochwała, że dba o opinję swojego powiatu. Ukaże się w najbliższym numerze. Czy nie fotografujecie czasami i czy nie przysłalibyście jakichś zdjęć z życia strzeleckiego? Zadania dobre, w miarę możności wykorzystamy. Przyślijcie jeszcze coś nowego. Unikajcie tylko wyrazów obcych, względnie zbyt trudnych określeń. Np. trudno będzie odgadnąć „imię męskie — Kassjan".

Ob. E. J., Buczenin: Korespondencję nieco skróconą zamieszczamy. Bardzo prosimy o dalszą pamięć. A może tak jakiś artykuł otrzymamy z zakresu zagadnień ideologicznych lub organizacyjnych Związku Strzeleckiego.

Ob. W. Wołodyjowski, Żółkiew. Zamieszczamy dopiero teraz ze względu na znaczną długość artykułu. I tak część zatrzymaliśmy. Wydrukujemy prawdopodobnie w „Trybunie czytelników". Prosimy o notatki z życia oddziałów w terenie.

Ob. Filipowicz, Zalesie: Wolelibyśmy aby korespondencje były podpisywane nazwiskiem naszego korespondenta. Niema przecie czego się wstydzić. Zamieszczamy na ten raz bez podpisu.

Ob. M. Malarz, Mizocz: Podpisaliśmy nazwiskiem, bo i poco je ukrywać. Chcemy, żeby korespondenci nasi szczycili się tem, że do nas piszą, jak my szczycimy się nimi. Korespondencję zamieszczamy i prosimy o dalsze.

Ob. J. K. Zalesie: Całe Zalesie chce konspirować się i pisywać tylko pod pseudonimami! Drukujemy i czekamy na nowe wiadomości z życia oddziału.

Ob. prof. Bol. Nytko, Nowy Sącz: Korespondencję drukujemy. Obserwujemy doskonale przez Obywatela prowadzoną propagandę prasową na terenie pism miejscowych. Na artykuł „O ideały młodzieży strzeleckiej" jedną odpowiedź drukujemy, druga już leży w tece redakcyjnej. Przesyłamy serdeczne pozdrowienia.

Ob. J. Szałański, Parzno: Bardzo dobra korespondencja. Zwarta i wyczerpująca. Napewno będzie przyjemnie oddziałowi przeczytać. O dalszej pracy prosimy koniecznie pisać.

Ob. Herman, Troki: Korespondencję o zawodach pływackich oraz fotografje zamieszczamy. Tamta druga ukaże się prawdopodobnie w najbliższym numerze.

Ob. St. Wójcik, Jabłonna: Sprawozdanie z życia oddziału długie jest wprawdzie, ale drukujemy, gdyż napisana jest bardzo ładnie. Czy na artykuł jakiś poważny nie skusiłby się Obywatel?

Ob. Paweł Rzeszut, Argentyna: Serdecznie dziękujemy za nadesłany artykuł. Drukujemy w bieżącym numerze. Przesyłamy serdeczne pozdrowienia dla Was oraz dla wszystkich strzelców w Posadas. Do następnej korespondencji prosimy koniecznie przysłać fotografje z Waszego organizacyjnego życia.

Rzeczy wesołe



NA POCZCIE.

— Pan za dużo nalepił znaczków na list.

— O Boże, teraz ten list może pójść za daleko!

DOŚĆ WYRAŹNIE.

— Jak się macie, obywatelu! Kopę lat nie widziałem nikogo z waszej rodziny. Jak się powodzi braciom?

— Dziękuję, jeden ożenił się, drugiemu jednak powiodło się lepiej.

ROZTARGNIONY APTEKARZ DO KLIJENTA.

— Mogę też polecić ten plaster przeciw odciskom. Bardzo skuteczny. Używa się trzy razy dziennie naczczo, po 15 kropel po jedzeniu.

PIERWSZY SŁUCHACZ.

— Na obozie byłem pierwszym słuchaczem!

— Aaa, powinszować! Pod względem postępów w nauce, prawda?

— Nie, pod względem wzrostu...

AMERYKAŃSKIE TEMPO.

— Co mi tam, będziecie opowiadali jak się pracuje! Znam ja tempo i pośpiech. Niedawno pracowałem przy budowie. Jednego dnia kupiono plac, na drugi wykopano piwnice, trzeciego zaczęto kryć dachem ósme piętro. Wtem o 11-ej rano woła zrozpaczony budowniczy:

— Stać, zbudowaliśmy o cztery piętra za dużo!

WYTŁUMACZYŁ.

—Jeśliś taki mądry to powiedz, dlaczego słoń ma trąbę?

— Dlatego, żeby go można było odróżnić od konia.

JAK TO PROFESOR.

— Józefie, Józefie, w salonie są włamywacze!

Profesor (spokojnie): — Czem mogę im służyć?

JESZCZE LEPIEJ.

Starszy pan do chłopca, niosącego obwarzanki:

— Chyba czasami zjadasz jednego, prawda?

— O nie, proszę pana, tylko po drodze oblizuję niektóre.

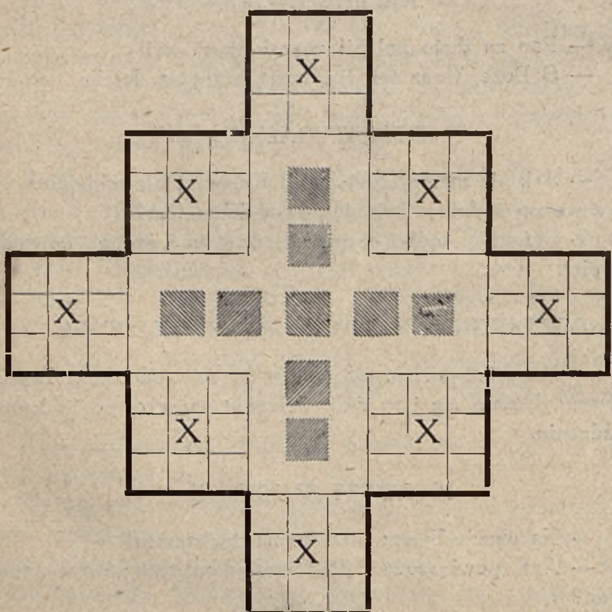
CIEKAWE.

— Czy wiesz, że wielbłąd może żyć osiem dni bez wody?

— Co ty mówisz! Ciekawy jestem jak długo może żyć, jak się napije?

DZIAŁ ROZRYWEK

ZADANIE Nr. 46 — KWADRATY MAGICZNE.



W każdy z kwadracików wpisać należy po trzy wyrazy o podanem poniżej znaczeniu w ten sposób, by poszczególne słowa odczytać można było w kierunku poziomym i pionowym. Rozwiązanie utworzą litery, oznaczone krzyżykami. Dadzą one nazwę dobrze nam wszystkim znaną.

Znaczenie wyrazów w kwadratach: 1) Część twarzy, owad, przyrząd do łowienia ryb, 2) ptak, narząd wzroku, wyciąg z owoców. 3) rodzaj głosu, papuga, rzeka w Polsce. 4) zabawa taneczna, imię cyganki, zbiorowisko drzew. 5) dłuższy okres czasu, rzeka w Niemczech, „więc" w gwarze ludowej. 6) część umundurowania, imię żeńskie zdrobniale, inaczej „pojedyńczy", 7) imię żeńskie zdrobniale, roślina włóknista, przeczenie, 8) cesarz (wspak), inaczej „aczkolwiek", pytanie.

Termin nadsyłania rozwiązań upływa 16 października, nagroda — książeczka oszczędnościowa z wkładką 10 złotych.

ROZWIĄZANIE ZADANIA Nr. 46

Ostateczny wynik rozwiązania:

Międzynarodowe Zawody Strzeleckie we Lwowie,

wyrazy pomocnicze:

Dar — Woda — Strzelnica.

Szkoda, że opuścili je w swych rozwiązaniach ob. ob.: 1) Leśniowski, Kupowalce, 2) Riess, Cieszyn. Pozbawili się tym sposobem uczestnictwa w losowaniu o nagrodę.

Prawidłowe rozwiązania nadesłali: 3) oddział żeński Łowicz, 4) ob. Siniłło, Góra Kalwarja. 5) ob Kalinowski, Choceń, 6) ob. Stramski, Piotrków, 7) ob. Drozdowski, Łopuszanka, 8) oddział Budzów. 9) Mistrz Autorów ob. J. Terlecki, Poszumień, 10) ob. Gawlik, Kraków, 11) ob. Malarzowa, Mizocz, 12) ob. Lisak, Wieliczka, 13) ob. Jankowski, Piórków, 14) Wicemistrz ob. Kuziów, Kraków, 15) ob. Dubowski, Brześć n/B, 16) oddział Kuty, 17) ob. Guziewicz, Kostopol, 18) ob. Gierczak. Nowogródek, 19) **ob. Adamczewski, Blenod les Pont à Mousson, Francja**, 20) ob. Solecki, Rudawka, 21) Mistrz Działu Rozrywek oddział żeński Siedlce 22) ob. Wendel, Piotrków. 23) Jurczyk, Dziedzice, 24) Hardej, Warszawa, 25) ob. Pazderska, Nakło, 26) ob. Kancler, Piotrków. Nadesłane w ostatniej chwili rozwiązanie 27) oddziału Limanowa nie uwzględniało wyrazów pomocniczych.

Książeczkę oszczędnościową z wkładką 10 zł. wylosował ob. Guziewicz, Kostopol.

NADSYŁAJCIE ZAPYTANIA DO DZIAŁU PORAD PRAWNYCH

W przedostatnim numerze „Strzelca" podaliśmy naszym Czytelnikom do wiadomości, że otwieramy Dział Porad Prawnych.

Każdy z Czytelników „Strzelca" może bezpłatnie otrzymywać w sprawach, wymagających porady prawników, odpowiedzi na szpaltach naszego pisma.

Mamy przecież tyle różnych spraw prywatnych, z którymi musimy zwracać się do adwokatów: kupiliśmy majątek, mamy spór o miedzę, zawieramy jakąś umowę niepewną, odpisujemy grunt, a nie wiemy, jak się załatwia te sprawy. Porady jednak adwokackie kosztują.

Chcemy, aby nasi Czytelnicy i tutaj mieli udogodnienia — dlatego otworzyliśmy Dział Porad Prawnych. Przysyłajcie zapytania w interesujących dla Was sprawach, a porady znajdziecie w „Strzelcu".

Szczegółowy opis sprawy, w której ma być udzielona porada, należy nadsyłać na adres: Redakcja tyg. „Strzelec", Warszawa, Długa 50, Dział Porad Prawnych.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, DŁUGA 50. TELEFON 315-46.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14.785.

WARUNKI PRENUMERATY rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr.
Numer pojedyńczy 50 gr. zagranicą 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

Redaktor odpowiedzialny: Halina Piórecka. Wydawca: „Kadra" Spółka Wydawniczo-Drukarska.

Druk. „KADRA", Warszawa, Długa 50.